

Dziennik ŁÓDZKI

Poniedziałek,
20.04.2026

Wydanie A B C D
Nr 91 (27 259)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Kilka lat bez skrętu na Retkinie
Zmiany i utrudnienia rozpoczynają się dzisiaj **str. 4**

Chorobowe po nowemu
Zmienione przepisy już obowiązują **str. 15**

Wyrok dla mordercy 28-letniej Pauliny
Finał sądowy głośnej łódzkiej zbrodni z 2018 roku **str. 5**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



W kimonie przy sushi o kaligrafii

Dzień Kultury Japońskiej
i Festiwal Kultur Azjatyckich
w łódzkim liceum **str. 2**

WOKÓŁ NAS Z MIASTA ZNIKAJĄ KOLEJNE PUBLICZNE TOALETY

Cała Łódź sika za burte

Magdalena Jach
Łódź

W Łodzi narasta problem braku dostępu do publicznych toalet - infrastruktury, której brak coraz wyraźniej odczuwają zarówno Łódzianie, jak i odwiedzający miasto.

Aktywiści z Łódź Cała Naprzód prowadzą obecnie akcję nagłaśniającą problem. W sobotę na Placu Niepodległości zorganizowali happening, bo

właśnie tam znajduje się jeden z zamkniętych szaletów miejskich.

W ostatnim czasie z mapy miasta zniknęły publiczne toalety m.in. na Placu Barlickiego, Placu Zwycięstwa oraz właśnie na Placu Niepodległości. Decyzje te - jak podkreślają aktywiści - pogłębiają kryzys infrastrukturalny, który w praktyce oznacza codzienne utrudnienia dla tysięcy osób.

Najbardziej dotknięte są grupy szczególnie wrażliwe: seniorzy, rodzice z małymi dziećmi, osoby z nie-

którymi schorzeniami, a także turyści. Miasto bryluje w pomysłach, jak stworzyć jeszcze więcej atrakcji turystycznych, zaskakując kolejnymi pomysłami i szczyci się, że przyciąga coraz więcej zwiedzających Łódź - a nie zapewnia im tak podstawowych standardów, jak toaleta na trasie spaceru. W przestrzeni miejskiej, która aspiruje do bycia nowoczesną i przyjazną, brak dostępu do sanitariatów jest poważnym uchybieniem.

Dokończenie na str. 2

Tramwaj z Łodzi do Tuszyna ruszył równo 110 lat temu

Była to bardziej kolej wąskotorowa niż tramwaj, bowiem pierwsze tramwaje na tej trasie były ciągnięte przez parowozy, które - buchając dymem i parą - gwizdkiem zwiastowały odjazd **str. 6**

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Rynek krypto bez realnej kontroli. Miliony Polaków inwestują na własne ryzyko ● Nawet 21 tys. złotych na start dla polskich pracowników za granicą

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



FOT. GRZEGORZ GALAŃSKI

Finał konkursu na najlepsze przebranie był jednym z najbardziej wyczekiwanych momentów

Cosplay, sushi, origami, aikido... czyli Azja w łódzkim liceum ogólnokształcącym

Magdalena Jach
Łódź

Prawdziwe tłumy ezultużastów Dalekiego Wchodu odwiedziły w sobotę II LO w Łodzi, gdzie już po raz 14. zorganizowano Dzień Kultury Japońskiej i Festiwal Kultury Azjatyckich.

Jednym z najpopularniejszych punktów programu były warsztaty kulinarne, podczas których uczestnicy mogli własnoręcznie przygotować sushi, poznając przy tym tajniki japońskiej sztuki kulinarnej. Aby zasiąść w sali i spróbować swoich sił, trzeba było postać w kolejce, ale to nie zniechęcało entuzjastów rolek z ryżu z dodatkami. Nie mogło zabraknąć zajęć z kaligrafii i origami, a także rytuału parzenia herbaty czy

nakładania i wiązania kimon. Naprawdę można było poczuć tradycję Dalekiego Wschodu.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się także pokazy i warsztaty sztuk walki. Uczestnicy mogli z bliska przyjrzeć się technikom karate, judo czy aikido, a nawet spróbować swoich sił podczas otwartych treningów. Całość dopełniały liczne prelekcje i zajęcia prowadzone m.in. przez przedstawicieli Uniwersytetu Łódzkiego, przybliżające realia życia i kultury krajów azjatyckich.

Finał konkursu na najlepsze przebranie był jednym z najbardziej wyczekiwanych momentów. Uczestnicy przez cały dzień prezentowali swoje kostiumy, a publiczność oddawała głosy na swoich faworytów.

©©

Dokończenie ze str. 1

To nie jest błahy temat dla Łódzian i turystów

Organizatorzy happeningu chcą wyraźnie podkreślić, że problem nie dotyczy wygody, lecz podstawowych standardów życia. W ich ocenie likwidacja toalet publicznych świadczy o braku systemowego podejścia do zarządzania przestrzenią miejską.

Stypa po toaletach i mapa dostępnych WC w mieście

„Truchło” zamkniętej toalety ma zwrócić uwagę opinii publicznej. Aktywiści pokazali także aktualną mapę dostępnych toalet w mieście www.chloop.pl oraz przedstawili relacje mieszkańców, którzy na co dzień mierzą się z brakiem dostępu do sanitariatów.

– Zorganizowaliśmy symboliczną stypę po toaletach publicznych, ponieważ kolejne miejsca tego typu są zamykane. Mieszkańcy mają podstawowe potrzeby, których często nie mają gdzie zaspokoić – mówi Justyna Wołkowska ze Stowarzyszenia Cała Naprzód Łódź.

Aktywiści nie ograniczyli się jednak wyłącznie do manifestu. Podczas wydarzenia zbierali ankiety, w których prosili Łódzian o wskazanie lokalizacji szczególnie dotkniętych brakiem infrastruktury sanitarnej oraz o opisanie realnych potrzeb. Zebrane dane mają posłużyć jako argument w rozmowach z urzędnikami i radnymi.



FOT. GRZEGORZ GALAŃSKI

Truchło publicznej toalety straszy na Placu Niepodległości. Nie ma gdzie się załatwić. Aktywiści rozmawiali o tym z Łódzianami, teraz porozmawiają z urzędnikami

– Chcemy pokazać, że problem istnieje i jest odczuwalny. Część decydentów twierdzi, że skoro mieszkańcy nie zgłaszają uwag, to znaczy, że problemu nie ma. Naszym celem jest to zmienić i nagłośnić sprawę – wyjaśnia Justyna Wołkowska.

Stowarzyszenie planuje złożyć oficjalne pismo do Urzędu Miasta Łodzi, oparte na zebranych opiniach. Równolegle promuje stronę internetową www.chloop.pl, na której dostępna jest mapa miejsc, gdzie można skorzystać z toalety.

– To nie tylko miejskie szatynie, ale też stacje benzynowe, urzędy czy biblioteki. Wskazujemy godziny otwarcia i podstawowe informacje, które mogą pomóc mieszkańcom w nagłej potrzebie – dodaje Justyna Wołkowska.

Wśród nielicznych działających punktów wymienia m.in. automatyczną toaletę w Parku

Staromiejskim. Jej zdaniem obecny model funkcjonowania takich miejsc wymaga jednak zmiany. – Uważamy, że toalety powinny być obsługiwane przez pracowników. To ogranicza wandalizm i umożliwia różne formy płatności. W przypadku automatów często pojawiają się awarie, długie wyłączenia z użytkowania czy brak możliwości zapłaty kartą, co dziś jest dużym problemem – podkreśla.

Justyna Wołkowska zwraca również uwagę, że wbrew powszechnemu przekonaniu utrzymanie toalet automatycznych nie jest znacząco tańsze niż tych obsługiwanych przez personel. Dlatego, jej zdaniem, miasto powinno ponownie przeanalizować swoją strategię w tym zakresie i potraktować temat jako realną potrzebę mieszkańców, a nie marginalny problem.

Miasto bez podstawowej infrastruktury

Problem toalet publicznych w polskich miastach, w tym w Łodzi, nie jest nowy. Wraz z zamykaniem kolejnych punktów rośnie presja na nieliczne dostępne obiekty, a część mieszkańców zmuszona jest korzystać z rozwiązań doraźnych – często niekomfortowych lub wręcz upokarzających.

Happening jako sygnał ostrzegawczy

Organizatorzy happeningu liczą, że dzięki swojej wyrazistej formie temat przebiega się do szerszej debaty publicznej i skłoni władze miasta do refleksji oraz reakcji. Wśród aktywistów zaangażowanych w akcję jest radny Kosma Nykiel.

©©

Magdalena Jach

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
Dzień 11°C		Dzień 12°C	
Noc 6°C		Noc -1°C	
Barometr 1017 hPa		Środa	
Wiatr 25 km/godz.			
Biomet niekorzystny		Dzień 12°C	
		Noc 5°C	
		Czwartek	
		Dzień 13°C	
		Noc 2°C	

Prognozy się poprawiły. Są duże szanse na w miarę słoneczny tydzień.

20 KWIETNIA 2026

Dzisiaj 110. dzień roku.
Do sylwestra zostało 255 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 5.26, zachód słońca o godz. 19.42. Dzień jest dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 6 godzin i 33 minuty oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 2 godziny i 30 minut.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Agnieszka, Czesław, Jagna, Teodor.

Przysłowie na dziś:
Da słoneczna Agnieszka chłopu złoto do mieszka.

KALENDARIUM

1656

Szwedzi zrabowali i spalili Głuchów (powiat skierniewicki).

1896

Urodził się Maks Kon, syn łódzkiego fabrykanta, został dyrektorem brytyjskiego banku.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

1946

W Łodzi urodził się Wojciech Gierłowski, reżyser filmów dla dzieci, związany Se-ma-forem.

1983

Widzew zremisował z Juventusem 2:2 na stadionie ŁKS przy al. Unii.

2022

Sąd Rejonowy w Piotrkowie ogłosił upadłość GKS „Bełchatów” (na zdjęciu).

Elastyczne ścieżki edukacji dorosłych w konkursie NCBR

120 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju na rozwój oferty uczelni, która pomoże osobom dorosłym zaistnieć na rynku pracy z poszukiwanymi umiejętnościami zawodowymi. Wnioski w konkursie można składać do 29 czerwca 2026 roku.

Poprzez konkurs „Uczenie się przez całe życie – rozwój oferty uczelni” Narodowe Centrum Badań i Rozwoju chce zainspirować szkoły wyższe do podejmowania działań, które umożliwią osobom dorosłym podnoszenie lub uzupełnianie swoich kwalifikacji lub kompetencji, zgodnie z oczekiwaniami pracodawców i rynku pracy.

– Program Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego (FERS), instrument Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, służy do inwestowania w ludzi. Stawia m.in. na zwiększanie skuteczności systemów kształcenia i szkolenia oraz ich lepsze powiązanie z zapotrzebowaniem na pracowników dobrze przygotowanych do realizacji swoich zadań – mówi **prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski**, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

– Zaangażowanie edukacyjne dorosłych przekłada się na szereg korzyści dla nich samych i dla efektywności pracy, jaką wykonują. Dlatego celem naszego konkursu jest budowanie i wzmacnianie potencjału uczelni, aby mogły promować ideę uczenia się przez całe życie. Dopasowanie oferty dydaktycznej szkół wyższych w tym zakresie do oczekiwań pracodawców oraz kształcenie kadr na potrzeby zielonej i cyfrowej gospodarki stanowią klucz do osiągnięcia tego celu. Bardzo ważne jest dla nas, aby działania zaplanowane w projektach i ich rezultaty miały trwały charakter i przyniosły długofalowy, korzystny efekt. Przewidujemy, że skorzysta z nich co najmniej kilkanaście tysięcy osób – dodaje.

Reskilling i kompetencje przyszłości
Systematyczne uzupełnianie kompetencji poprzez



„Celem konkursu jest budowanie i wzmacnianie potencjału uczelni, aby mogły promować ideę uczenia się przez całe życie. Dopasowanie oferty dydaktycznej szkół wyższych w tym zakresie do oczekiwań pracodawców oraz kształcenie kadr na potrzeby zielonej i cyfrowej gospodarki stanowią klucz do osiągnięcia tego celu.

**prof. dr hab. inż.
Jerzy Małachowski,
dyrektor NCBR**”

różne formy dokształcania stało się koniecznością, nie tylko dla osobistego rozwoju zawodowego, lecz także dla funkcjonowania gospodarki i społeczeństwa. Tymczasem według raportu Instytutu Badań Edukacyjnych – Państwowego Instytutu Badawczego z badania PIAAC 2023, Polska należy do krajów o relatywnie niskim uczestnictwie dorosłych w zorganizowanej edukacji formalnej i pozaformalnej, kształtującym się na poziomie około 21-24 proc. w ciągu roku, podczas gdy średnia OECD to około 40 proc.

W odpowiedzi na to wyzwanie, wsparcie w konkursie NCBR mogą otrzymać projekty wspierające ideę uczenia się przez całe życie, obejmujące działania mające na celu dostosowanie kwalifikacji lub kompetencji osób dorosłych do potrzeb i oczekiwań pracodawców i rynku pracy – przekwalifikowania się (reskilling), wypełnienia luk w umiejętnościach (skills gap) poprzez opracowanie programów i realizację działań dydaktycznych, np. kursów, szko-

leń, warsztatów z wykorzystaniem przede wszystkim potencjału dydaktycznego uczelni. Projekty mogą również obejmować uruchamianie i realizację kształcenia specjalistycznego na 5. poziomie Polskiej Ramy Kwalifikacji (PRK).

Edukacja bez metryki

Kwalifikacje lub kompetencje, które osoby dorosłe będą mogły nabyć lub podnieść w danym projekcie, uczelnie określa w oparciu o własną diagnozę. Zostanie ona przeprowadzona przez każdego z wnioskodawców na podstawie aktualnych powszechnie dostępnych analiz, analiz własnych, strategii lub opracowań dotyczących luk kompetencyjnych w odniesieniu do potrzeb rynku pracy i gospodarki. Do przygotowania diagnozy można korzystać z raportów tematycznych, szczególnie uwzględniających tzw. kompetencje przyszłości dla rynku pracy, np. wspierające cyfrową i zieloną gospodarkę (np. analizy regionalne, badania Bilansu Kapitału Ludzkiego, rekomendacje rad sektorowych ds. kompetencji). Dokument ten zostanie przedstawiony jako obowiązkowy załącznik do wniosku o dofinansowanie.

Kto może uczestniczyć w projektach? Grupę docelową stanowią osoby pełnoletnie, które potrzebują dodatkowych kompetencji lub kwalifikacji. W przypadku osób powyżej 64. roku życia, dodatkowym warunkiem udziału jest aktywność zawodowa w momencie rozpoczęcia udziału w pro-

jekcie. Mieści się w tym m.in. prowadzenie własnej działalności gospodarczej lub rolniczej, bycie wspólnikiem spółki cywilnej lub spółki prawa handlowego, zatrudnienie na umowę o pracę czy umowę-zlecenie. Warunek ten spełniają również osoby zarejestrowane w urzędzie pracy jako osoby poszukujące zatrudnienia.

Od diagnozy do działania

W konkursie „Uczenie się przez całe życie – rozwój oferty uczelni” wnioski należy składać za pośrednictwem systemu SOWA EFS **do 29 czerwca 2026 roku.**

Uczelnie mogą realizować projekty samodzielnie lub w partnerstwie, np. z inną uczelnią, o ile znajduje to uzasadnienie merytoryczne i przełoży się na wartość dodaną w odniesieniu do planowanych rezultatów. Maksymalna wartość projektu to 4 mln zł, a dofinansowanie może sięgać do 97 proc. Beneficjenci będą więc zobowiązani do wniesienia niewielkiego wkładu własnego. Okres realizacji projektów nie może wykroczyć poza 30 września 2029 roku.

Na dodatkowe punkty w ocenie mogą liczyć projekty, które przewidują działania w zakresie podnoszenia kompetencji lub nabywania kwalifikacji w zakresie przynajmniej jednego obszaru technologii krytycznych dla rozwoju gospodarki wskazanych przez Komisję Europejską w odniesieniu do Platformy

na rzecz Technologii Strategicznych dla Europy (STEP): technologie cyfrowe, czyste i zasobooszczędne oraz biotechnologie, a także technologie obronne. Dzięki temu realizacja projektów przyczyni się do wzrostu gospodarczego i poprawy jakości życia społeczeństwa, stanu środowiska naturalnego oraz ograniczania lub zwalczania strategicznej zależności kraju.

NCBR chce dać również pierwszeństwo uczelniom, które nie otrzymały z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego dofinansowania na projekt realizowany w ramach naboru z 2023 roku o pokrewnej tematyce pt. „Rozwój kwalifikacji i kompetencji osób dorosłych”. A także tym, które posiadają siedzibę lub filię w mieście będącym ośrodkiem subregionalnym, w którym będą realizowane wszystkie działania dydaktyczne zaplanowane w projekcie. Katalog tych miast to: Bełchatów, Białą Podlaską, Bolesławiec, Chełm, Chojnice, Ciechanów, Cieszyń, Ełk, Głogów, Gniezno, Inowrocław, Jelenia Góra, Kędzierzyn-Koźle, Kołobrzeg, Konin, Krosno, Kutno, Kwidzyn, Leszno, Lubin, Łomża, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nysa, Ostrołęka, Ostrowiec Świętokrzyski, Ostrów Wielkopolski, Oświęcim, Piła, Piotrków Trybunalski, Przemyśl, Puławy, Racibórz, Radomsko, Sanok, Siedlce, Sieradz, Skarżysko-Kamienna, Skierniewice, Stalowa Wola, Starachowice, Starogard Gdański, Suwałki, Szczecinek, Świdnica, Tar-

nobrzeg, Tomaszów Mazowiecki, Zakopane, Zamość, Zawiercie, Żyrardów. Przyjęte podejście wynika z założeń „Śródkresowej Strategii Rozwoju Polski do 2035 r.” w zakresie wzmacniania modelu równomiernego rozwoju kraju oraz przeciwdziałania negatywnym skutkom wyludnienia mniejszych miast. W tym kontekście rozwój oferty edukacyjnej skierowanej do osób dorosłych oraz wspieranie uczenia się przez całe życie stanowią istotną odpowiedź na zmieniającą się strukturę ludności i potrzeby lokalnych rynków pracy.

Premiowane dodatkowymi punktami będzie także zaangażowanie do realizacji projektu osób z niepełnosprawnością.

13 maja 2026 r. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju planuje zorganizować spotkanie informacyjne na temat konkursu. Bliższe informacje wkrótce na stronie gov.pl/ncbr.

Konkurs „Uczenie się przez całe życie – rozwój oferty uczelni” realizowany jest w ramach Działania „Umiejętności w szkolnictwie wyższym” Priorytet „Umiejętności” Programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego.

- **Pytania o warunki konkursu można kierować za pośrednictwem Punktu Informacyjnego NCBR.**
- **Dokumentacja konkursowa: gov.pl/ncbr.**



Fundusze Europejskie
dla Rozwoju Społecznego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Weekendowe obłężenie sieradzkich koszar. Był Abrams i Rosomak

Dariusz Piekarczyk
Sieradz

W weekend odbyły się Wojskowe Targi Służby i Pracy. To impreza w ramach ogólnopolskiego przedsięwzięcia Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji.

Po raz pierwszy w Sieradzu można było zobaczyć czołg Abrams, ale też i do nas dołączyć. Oferujemy pracę u nas i w lokalnych jednostkach, ale jak ktoś zechce, to nawet i w Marynarce Wojennej.

Płk Artur Świątek, szef Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji Ośrodka Zamiejscowego w Łodzi dodaje: - Była możliwość uzyskania profesjonalnych informacji na temat kariery w mundurze. Zainteresowani Dobrowolną Zasadniczą Służbą Wojskową mogli złożyć wnioski akcesyjny, przejść badania lekarskie, psychologiczne. Pojawili się przedstawiciele jednostek wojskowych nie tylko z województwa łódzkiego, ale też wyższych szkół wojskowych, grup rekonstrukcyjnych.



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

W Sieradzu odbyły się Wojskowe Targi Służby i Pracy. Można było zapoznać się ze specyfiką pracy w wojsku

Nastolatki ranne w wypadku quada

Dariusz Piekarczyk
Powiat sieradzki

Do poważnego wypadku doszło na odcinku drogi pomiędzy miejscowościami Drążna i Dębówka (pow. sieradzki). Ranne są dwie nastolatki, które trafiły do szpitala.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że 15-letnia dziewczyna kierująca quadem, z nieustalonych na chwilę obecną przyczyn, straciła panowanie nad pojazdem, zjechała na lewą pobocze i uderzyła w wystający pień drzewa.

Dziewczyna wiozła 16-letnią pasażerkę. W wyniku silnego uderzenia obie nastolatki spadły z pojazdu i odniosły obrażenia ciała. 15-letnia kierująca została przetransportowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia

Radunkowego do szpitala w Łodzi. 16-letnia pasażerka trafiła natomiast do szpitala w Sieradzu.

- Na miejscu pracowali policjanci, którzy wykonali czynności procesowe, zabezpieczyli ślady oraz zgromadzili materiał dowodowy w celu ustalenia dokładnych okoliczności zdarzenia. Sprawę będą wyjaśniać policjanci z komisariatu w Błaszczkach pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Sieradzu - mówi asp. sztab. Agnieszka Kulawiecka, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Sieradzu.

Liczba zdarzeń z quadami rośnie wraz z ich popularnością. Do wypadków dochodzi zarówno na drogach publicznych, jak i poza nimi (w lasach, na polach i na drogach gruntowych). Zwykle przyczyną jest nadmierna prędkość.

Jacek Zemla
Łódź

Prace związane z budową tunelu KDP w Łodzi wkroczą na Al. Bandurskiego. Przez najbliższych kilka lat nie będzie można skręcić z Unii Lubelskiej w Bandurskiego w stronę Retkini.

W Łodzi powstaje tunel Kolei Dużych Prędkości (KDP). Będą nim jeździć szybkie, osiągające nawet 350 km/h pociągi, na trasie Warszawa - Poznań/Wrocław. Jako pierwszy powstanie odcinek z Łodzi do Warszawy przez lotnisko Port Polska w Baranowie. Później zbudowane zostaną linie do Poznania i Wrocławia. Ich rozejście zaplanowano w okolicach Sieradza.

Powstanie pięć komór szlakowych

Aby jednak szybkie pociągi mogły wyjechać z dworca Łódź Fabryczna w kierunku zachodnim, musi powstać 5-kilometrowy tunel łączący Łódź Fabryczną z Retkinią. Jego drążenie rozpocznie się na przełomie roku 2026 i 2027, ale budowa komór szlakowych już trwa. Są to głębokie szyby, sięgające do dna przyszłego tunelu, które mają za zadanie ułatwić budowę (na przykład może przez nie być usuwany urobek), a w przyszłości będą pełniły rolę wyjść ewakuacyjnych.

Na trasie tunelu w Łodzi powstanie pięć komór szlako-



FOT. JACEK ZEMŁA

Budowa obok Atlas Areny to część wielkiego przedsięwzięcia, jakim jest Kolej Dużych Prędkości w Polsce

wych - przy ul. Nad Karolewką, przy Alei Bandurskiego, u zbiegu Alei Włókniarzy i Struga, na Żeligowskiego i na Gdańskiej. Obecnie rozpoczynają się prace przy budowie komory przy Bandurskiego w pobliżu Atlas Areny. Najpierw jednak trzeba będzie zbudować kawałek jezdni, tzw. bajpas, który pozwoli na ominięcie placu budowy przez jadących w kierunku Retkini.

- W poniedziałek 20 kwietnia wykonawca prac budowlanych

wprowadza tymczasową organizację ruchu związaną z budową drogi objazdowej - informuje Tomasz Andrzejewski, rzecznik Łódzkich Inwestycji. - Z powodu tych prac niemożliwy będzie zjazd z Al. Unii

Przez najbliższe kilka lat nie będzie można skręcić z Unii Lubelskiej w Bandurskiego w stronę Retkini

w Al. Bandurskiego w kierunku Retkini przy Atlas Arenie.

Do centrum i tramwajem bez zmian

Bajpas będzie tymczasową jezdnią o dwóch pasach ruchu. Dzięki niemu uda się zachować przejazd Al. Bandurskiego w stronę Retkini podczas prac związanych z budową tunelu KDP. Trasą W-Z z Retkini w kierunku centrum pojedziemy bez zmian. Także tramwaje będą kursowały tak jak do tej pory.

Czy na długie lata zeszpeciliśmy sobie Piotrkowską? Słupki budzą emocje wśród mieszkańców i radnych

Jacek Zemla
Łódź

Kończy się montaż słupków mających uniemożliwić wjazd nieuprawnionych pojazdów na deptakową część ulicy Piotrkowskiej.

Łodzianie oglądają te magiczne urządzenia i dzielą się m.in. z naszą redakcją swoimi opiniami. Gorąca dyskusja radnych o słupkach zdominowała także spotkanie Komisji Transportu w łódzkim magistracie.

Diabeł tkwi w szczegółach - tak można by podsumować tę dyskusję. Radni w zdecydowanej większości są za uporządkowaniem ruchu na Piotrkowskiej, a dokładniej jego zminimalizowaniem. Ale co do sposobu nie ma jednomyślności. Na spotkaniu z wicepre-



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Słupki na Piotrkowskiej - jednych wkurzają, inni je chwalą...

zydentem Tomaszem Piotrowskim i urzędnikami odpowiedzialnymi za projekt oraz montaż słupków radni podnieśli wiele wątpliwości pod adresem przyjętych rozwiązań. Pytano m.in. o to, czy

słupki umożliwią swobodny przejazd riksoszom, czy będą dostatecznie widoczne po zmroku, co się stanie gdy zabraknie prądu, czy będą mogły wjechać na Piotrkowską platformy podczas Parady Równości, czy autobusy turystyczne odjeżdżające spod „Magdy” zmieszczą się pomiędzy słupkami, czy jeśli dźwięk sygnału karetki ma otwierać słupki automatycznie, to otworzą się wszystkie w okolicy, czy tylko ten najbliższy.

Zwracano uwagę na aspekt estetyczny - że słupki są brzydkie, zakłócają harmonię Alei Gwiazd, że może warto by je jakoś artystycznie przyozdobić lub okleić ozdobną folią. Pytano czy miasto jest gotowe na odszkodowania, jeśli słupki podniesie się pod stojącym na nim samochodem lub

ktoś najedzie na słupek w ciemnościach.

- Dajcie nam je najpierw zamontować do końca, a potem rozpoczniemy testy - odpowiadał wyraźnie zirytowany wiceprezydent Łodzi Tomasz Piotrowski. - Pomyśleliśmy niemal o wszystkim, o każdej możliwej sytuacji, ale oczywiście życie może przynieść jakieś niespodzianki. Dlatego będzie okres testowania tych urządzeń i wprowadzania ewentualnych zmian.

Jak będą się sprawowały słupki i czy nie będą sprawiały przykrych niespodzianek będziemy mogli przekonać się już w czerwcu, bo wtedy właśnie miasto ma zamiar uruchomić system. W pierwszych tygodniach będzie czas na kalibrację urządzeń i sprawdzenie, jak funkcjonuje on w praktyce.

Wyrok za zamordowanie 28-letniej Pauliny. Gruzin został skazany na 25 lat więzienia

Wiesław Pierzchała
Łódź

45-letni Mamuka K. z Gruzji, któremu prokuratura zarzuciła pamiętne zabójstwo 28-letniej Pauliny Dynkowskiej, został skazany na 25 lat pozbawienia wolności.

Taką decyzję podjął w piątek Sąd Apelacyjny w Łodzi, tym razem podtrzymując wyrok sądu niższej instancji. Orzeczenie, które zapadło po procesie odwoławczym toczącym się za zamkniętymi drzwiami, jest prawomocne.

Sąd wyłączył jawność także na uzasadnienie wyroku, także licznie przybyli dziennikarze musieli opuścić salę rozpraw. Prokurator, który domagał się dożywocia, nie wyklucza złożenia skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego w Warszawie, ale przedtem musi się zapoznać z pisemnym uzasadnieniem wyroku. Także rodzina Pauliny była rozczarowana orzeczoną karą. Skazany Mamuka K. nie został dowieziony przez policję na ogłoszenie wyroku.



Mamuka K. z Gruzji, który brutalnie zamordował 28-letnią Łódziankę Paulinę Dynkowską, został skazany na 25 lat pozbawienia wolności

Dożywocie zostało uchylone w Warszawie

Ta brutalna zbrodnia w 2018 roku wstrząsnęła Łodzi i regionem. Było o niej głośno w całej Polsce.

Najpierw Sąd Okręgowy w Łodzi w maju 2022 roku skazał Gruzina na 25 lat więzienia. Wyrok nie był prawomocny. Nie pogodziły się z nim wszystkie strony: obrona, prokurator

publiczny i prokurator posiłkowy.

Stąd proces odwoławczy w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi, który we wrześniu 2023 roku zaostrzył karę do dożywocia. Obrona złożyła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego w Warszawie, który w styczniu 2025 roku uchylił wyrok prawomocny i skierował sprawę do ponownego rozpoznania przez Sąd Apelacyjny w Łodzi



Cała Łódź szukała zaginionej Pauliny Dynkowskiej. Plakaty z jej wizerunkiem pojawiły się w wielu częściach miasta

uznając, że ten powinien bardziej rzeczowo uzasadnić zaostrzenie kary dla Gruzina.

Bawiła się w dyskotecę, zginęła w hostelu

Zbrodnia ta była jedną z głośniejszych w dziejach Łodzi. Jej ofiarą padła urodziwa młoda kobieta, która zniknęła podczas powrotu z dyskoteki na ul. Piotrkowskiej. Ruszyły inten-

sywne poszukiwania, jej zdjęcia pojawiły się w mediach i na mieście. Niestety, po kilku dniach znaleziono zarośnięte i nieżywe ciało.

Według prokuratury, morderstwo miało miejsce w sobotę 20 października 2018 roku w hostelu przy ul. Żeromskiego w Łodzi, w którym wynajmowano pokoje obcokrajowcom. Wracając z dyskoteki Paulina spotkała Mamukę K., co zareje-

strowały kamery monitoringu ulicznego.

Zabójca uciekł na Ukrainę, gdzie wpadł

Oboje udali się do hostelu, w którym 28-latką została dołkownie pobita i otrzymała trzy śmiertelne ciosy nożem w gardło. Prokuratura ustaliła też, że sprawca owinął w folię ciało Pauliny, zapakował w torbę, zawiózł taksówką w rejon Stawów Jana na Chojnach w Łodzi i porzucił w zaroślach.

Potem dotarł na dworzec Łódź Kaliska, skąd autokarem pojechał do Warszawy, a stamtąd busem na Ukrainę, gdzie przybył następnego dnia - w niedzielę. W tym czasie cała Łódź szukała Pauliny Dynkowskiej. Daremnie. Dopiero po kilku dniach przypadkowy przechodzień zauważył w krzakach torbę z ciałem zaginionej i zaalarmował policję.

Zaczęto ścigać Gruzina, którego zatrzymano 1 listopada 2018 roku w Kijowie, skąd po kilku miesiącach - w ramach ekstradycji - został przywieziony do Polski.

MATERIAŁ INFORMACYJNY NASK

0011495348

EZD RP w praktyce. Jak elektroniczne zarządzanie dokumentacją zmienia funkcjonowanie instytucji

EZD RP to system, który cyfryzuje - a co za tym idzie - porządkuje obieg dokumentów i zarządzanie nimi w instytucjach. W odróżnieniu od tradycyjnego modelu opartego na papierze, systemy klasy EZD umożliwiają prowadzenie spraw w sposób w pełni elektroniczny. To zwiększa przejrzystość procesów, skraca czas obsługi i minimalizuje ryzyko błędów. Wdrożenie EZD RP zmienia organizację i kulturę pracy. Dzięki NASK można tę zmianę wprowadzić płynnie i bezkosztowo.

Podczas debaty poświęconej wdrażaniu EZD RP swoimi doświadczeniami podzielili się Magdalena Sawicka - Dyrektor Pionu Wdrożeń i Utrzymania EZD w NASK oraz Adam Grzegorzka - Dyrektor Biura Organizacji w Urzędzie m.st. Warszawy. Dyskusja pokazała, że wdrożenie systemu to proces złożony, wymagający zarówno przygotowania technologicznego, jak i odpowiedniego podejścia do zarządzania zmianą.

Współpraca, która buduje standardy

Uczestnicy debaty opowiedzieli o początkach współpra-

cy pomiędzy NASK a stołecznym urzędem, podkreślając jej znaczenie dla rozwoju systemu EZD RP. Wspólne działania pozwoliły nie tylko dopracować funkcje i możliwości narzędzia, ale także wypracować dobre praktyki, które mogą być wykorzystywane przez inne instytucje publiczne.

- Prowadzenie spraw w urzędzie wiąże się z bardzo dużą liczbą wymogów formalnych i prawnych, które muszą być spełnione - podkreślał Adam Grzegorzka. - Szukaliśmy narzędzia, które pozwoli na elektroniczne rejestrowanie komunikacji z mieszkańcami. Zrobiliśmy rozpoznanie rynku, myśleliśmy też o budowie własnego narzędzia. Z analizy wyszło nam, że najbardziej racjonalnie będzie skorzystać z systemu NASK - EZD RP.

Jak zaznaczali eksperci, wdrożenie EZD RP to proces wymagający ścisłej współpracy pomiędzy dostawcą systemu a organizacją. Istotne jest nie tylko dostarczenie technologii, ale także wsparcie merytoryczne, szkoleniowe i organizacyjne na każdym etapie projektu.

Jednym z głównych tematów debaty były wyzwania związane z implementacją systemu. Ekspertzy zwracali uwagę, że choć technologia jest funda-



mentem tego rozwiązania, to największym wyzwaniem pozostaje czynnik ludzki. Zmiana przyzwyczajeń pracowników, konieczność nauki nowych procedur oraz obawy przed cyfryzacją to elementy, które mogą spowalniać proces wdrożenia. Rozmówcy podkreślali jednak, że odpowiednia komunikacja i edukacja pozwalają skutecznie ograniczać te bariery. Dzielnie się doświadczeniami oraz prezentowanie realnych korzyści - takich jak szybszy obieg dokumentów czy łatwiejszy dostęp do informacji - sprzyja akceptacji nowych rozwiązań.

Skala wdrożenia i powszechność rozwiązania

Skala wdrożenia w Urzędzie m.st. Warszawy pokazuje, jak szerokie zastosowanie może mieć system EZD w dużych podmiotach.

- W ramach Krajowego Planu Odbudowy wspólnie z Urzędem m.st. Warszawy NASK uruchamia produkcyjnie wdrożenia w blisko 1011 jednostkach organizacyjnych miasta. To między innymi szkoły, przedszkola, ale także mniej oczywiste podmioty, takie jak ośrodki zdrowia - mówiła Magdalena Sawicka. Tak szeroki zakres wdrożenia oznacza realną standaryzację procesów zarządzania dokumentacją w całym ekosystemie miejskich instytucji. Co istotne, wdrożenie EZD RP w jednostkach organizacyjnych realizowane jest praktycznie bezkosztowo dzięki środkom z Krajowego Programu Odbudowy. To sprawia, że system

może być wdrożony również w podmiotach, które nie dysponują dużymi zasobami finansowymi. Dzięki temu EZD RP staje się rozwiązaniem powszechnym, a nie wyłącznie narzędziem dostępnym dla największych urzędów.

Integracja kluczem do skuteczności systemu

Istotnym elementem funkcjonowania EZD RP jest jego integracja z innymi systemami administracji publicznej, takimi jak ePUAP, e-Doręczenia czy KSeF. NASK zapewnia nie tylko wdrożenie i wsparcie techniczne, w tym infrastrukturę chmurową, ale także rozwój systemu. Adam Grzegorzka podkreślał, że z perspektywy dużej instytucji brak integracji oznaczałby powstawanie luk w systemie i konieczność równoległego prowadzenia procesów w różnych narzędziach. Spójność środowiska cyfrowego jest więc warunkiem efektywnego zarządzania dokumentacją. Z kolei Magdalena Sawicka zwracała uwagę, że instytucje zain-

teresowane wdrożeniem mogą zapoznać się z systemem dzięki wersji demonstracyjnej dostępnej na stronie ezdrp.gov.pl. To rozwiązanie pozwala lepiej zrozumieć możliwości i rolę EZD RP oraz przygotować organizację do zmian.

Deбата pokazała, że wdrożenie systemu do elektronicznego zarządzania dokumentacją to nie tylko technologiczna innowacja, ale przede wszystkim narzędzie realnie zmieniające sposób funkcjonowania instytucji publicznych.

Doświadczenia NASK i Urzędu m.st. Warszawy wskazują, że dobrze przeprowadzone wdrożenie EZD RP przynosi wymierne korzyści - usprawnia procesy, zwiększa transparentność i pozwala lepiej zarządzać informacją. Co istotne, efekty tych działań wykraczają poza pojedyncze instytucje i mogą stanowić fundament dla dalszej cyfryzacji całej administracji publicznej.

Więcej informacji o projekcie: ezdrp.gov.pl/kpo

110 lat temu wyruszył na trasę tramwaj z Łodzi do Tuszyna

Jacek Zemła
Historia

Linia Łódź - Rzgów - Tuszyn co prawda nie istnieje od wielu lat, ale w świadomości starszych mieszkańców pozostało po niej wiele wspomnień i ciekawych historii. Tym bardziej ciekawych, że pierwsze tramwaje na tej trasie były ciągnięte przez parowozy, które - buchając dymem i parą - gwizdkiem zwiastowały odjazd. Była to więc bardziej kolej wąskotorowa niż tramwaj. Ta linia przyczyniła się do rozwoju Rzgowa i Tuszyna, a leżące pomiędzy nimi wsie Poddębina i Tuszyn - Las stały się letnim kurortem dla Łódzian.

Rozwój fabryk wymagał dojazdu siły roboczej

Rozwijająca się w niespotykanym wcześniej tempie przemysłowa Łódź potrzebowała coraz więcej robotników do rosnących jak na drożdżach fabryk. Już pod koniec XIX wieku zasoby samych mieszkańców Łodzi zaczęły się wyczerpywać, dlatego fabrykanci poszukiwali pracowników do swoich zakładów coraz dalej od samej Łodzi. Zaczęto sięgać po mieszkańców ościennych miast, miasteczek i wsi. Zasadniczym jednak problemem był brak możliwości codziennego dojazdu mieszkańców Zgierza, Pabianic, Brzeziny czy Tuszyna do pracy w Łodzi. Nic więc dziwnego, że w drugiej połowie XIX wieku wzmożła się presja na budowę linii kolejowych oraz połączenie Łodzi ze znajdującymi się wokół mniejszymi ośrodkami sieci tramwajów podmiejskich. Realizacją tego przedsięwzięcia zajęła się spółka Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe (ŁWEKD). Na początku 1901 roku oddano do użytku linię z Łodzi do Pabianic i Zgierza, w 1908 roku do Rudy Pabianickiej, a w 1910 roku do Aleksandrowa i Konstanczyna.

Niemcy przyklasnęli rozbudowie torów

Linia do Rudy była najkrótszą z podmiejskich tras, tymczasem niewiele dalej znajdowały się dwa duże ośrodki miejskie - Rzgów i Tuszyn, które mogły dostarczyć kolejnych robotników łódzkiej fa-



Ostatni tramwaj do Tuszyna – czerwiec 1978

brykom. Naturalnym więc było dążenie do jej wydłużenia do tych właśnie miejscowości. Decyzja o rozpoczęciu budowy prowadzącego do Rzgowa odcinka nowej linii zapadła w lipcu 1914 roku, a więc tuż po wybuchu I wojny światowej. Przybyli niewiele później do Łodzi Niemcy dowiedziawszy się o tych planach postanowili przyspieszyć budowę, gdyż tory umożliwiały szybki i niezależny od aury transport drewna z lasów w okolicach Rzgowa i Tuszyna, stanowiącego zabezpieczenie opałowe Łodzi i potrzebnego niemieckiej gospodarce wojennej. W listopadzie 1915 roku Niemcy nakazali spółce ŁWEKD zbudowanie i niezwłoczne uruchomienie nowego odcinka torów z Rudy do Tuszyna. Otwarcie nowego połączenia nastąpiło 18 kwietnia 1916 roku, a więc wybudowanie całej nowej trasy liczącej sobie 11 km zajęło ówczesnym tramwajarzom zaledwie 5 miesięcy i to w warunkach zimowych. Dziś takie tempo prac byłoby nieosiągalne!

Z braku miedzi postawili na parowozy

Otwarcie nowej linii do Tuszyna odbyło się z pompą i przy udziale wysokich urzędników, w tym szefa policji, który przeciął własnoręcznie wstęgę. O nowym połączeniu i przebiegu ceremonii otwarcia szeroko informowała łódzka prasa. Już następnego dnia rozpoczęło się normalne kursowanie pociągów na tej trasie z tym jednak, że pasażerowie jadący z Łodzi do Tuszyna lub Rzgowa musieli się przesiadać w Ru-

dzie Pabianickiej. Dojeżdżały tam z Łodzi tramwaje elektryczne, natomiast dalej za Rudą trakcji nad torem brakowało i trzeba było przesiadać się do składu ciągniętego przez mały parowóz. Wojenna gospodarka była na tyle niewydolna i przeciążona zamówieniami dla wojska, że zdobycie odpowiedniej długości drutu miedzianego czy innych urządzeń potrzebnych do zasilania trakcji tramwajowej okazało się niemożliwe.

Ogromny pożar w Rzgowie i rekompensata

Parowe lokomotywy od początku sprawiały sporo kłopotów. Przy torach często wybuchaly pożary traw i lasów, a po roku eksploatacji doszło do prawdziwej tragedii. Prawdopodobnie od iskry z komina parowozu 20 czerwca 1917 roku w Rzgowie doszło do pożaru o niespotykanej skali. Tak opisywała to ówczesna prasa łódzka: „O godzinie wpół do szóstej po południu, zaraz po przejściu przez Rzgów pociągu podjazdowej kolejki podmiejskiej [...] wybuchł ogień w domu przy ulicy Tuszyńskiej. Ogień wybuchł z żywiołową siłą, roznosząc snopy iskier i płonących żagwi [...] zaczęły się palić domy przy rynku [...] starożytny kościół katolicki, oraz z drugiej strony rynku począł się palić gmach, w którym mieści się rżgowski sąd gminny. Pożar szalał przez całą noc. Dokładny obraz zniszczeń nie da się od razu objąć w całej rozciągłości, oprócz zgłiszcz przy rynku cała prawa połowa Rzgowa, ja-



Komunikacja tramwajowa na trasie Łódź - Rzgów - Tuszyn zmieniała się na przestrzeni lat

dąc do Łodzi, leży w popiołach. Podczas pożaru pociągi kolejki Rudzko-Tuszyńskiej nie mogły dojeżdżać do Rzgowa” (cytat zaczerpnięty ze zbiorów Krzysztofa Wilińskiego).

Wśród historyków i regionalistów panuje przekonanie, że chociaż sąd nie dopatrzył się winy ŁWEKD za ten ogromny pożar miasta, to jednak zarząd kolejki musiał się do niej poczuwać, bo we wrześniu 1917 roku tor kolejki przedłużono jako niemal 700-metrową bocznice z Tuszyna do cegielni Kruszów (z której dowożono wagonami materiały do odbudowy Rzgowa po wielkim pożarze). Było to formą rekompensaty za powstałe podczas pożaru straty. Odcinek ten w 1931 został wyłączony z eksploatacji a później rozebrany.

Tramwajem do Piotrkowa? Plany były ambitne

Pomimo pożaru Rzgowa parowych tramwajów nie wycofano, a nawet powstał plan wydłużenia sieci ŁWEKD do Piotrkowa. Jednak wybuch I wojny światowej i dziejowe perturbacje z tym związane położyły kres tym także ambitnym planom. Tramwaj z Łodzi do Piotrkowa nigdy nie dojechał, podobnie jak do Brzeziny, które także ostrzyły sobie zęby na budowę linii tramwajowej z Łodzi, ale nie miały przymiarki spełżyć na niczym.

Niemal 10 lat po zakończeniu I wojny udało się natomiast zelektryfikować odcinek z Rudy Pabianickiej do Tuszyna. To oznaczało koniec

kursowania parowozów jak i przesiadek na Rudzie Pabianickiej. Teraz jeden i ten sam tramwaj dojeżdżał z Placu Niepodległości w Łodzi do samego Tuszyna, co oczywiście ucieszyło pasażerów. 4 czerwca 1927 roku łódzka prasa pisała: „w dniu dzisiejszym zostaje uruchomiony nowy tramwaj z Łodzi do Tuszyna, który zatrzymuje się na stacji w Poddębnie. Dziś odbędą się próbne jazdy z udziałem pasażerów, normalne kursowanie tramwaju rozpocznie się jednak od jutra. O ile nie staną na przeszkodzie nieprzewidziane okoliczności, pierwszy tramwaj do Tuszyna wyruszy dziś o godz. 13 m. 45 z Górnego Rynku. Następne tramwaje będą wyruszały z Górnego Rynku co godzinę (14 m. 45, 15 m. 45 itd.). Jutro pierwszy tramwaj wyjedzie z Górnego Rynku o 6 m. 45 z rana, a następnie co godzinę” (cytat zaczerpnięty ze zbiorów Krzysztofa Wilińskiego).

Sprawną komunikacją z Łodzią szybko przyniosła korzyści. Ułatwiła dostęp do Łodzi, będącej głównym rynkiem zbytu dla produktów rolnych i rzemieślniczych powstających w Tuszynie i okolicach. Umożliwiła także dowóz robotników do łódzkich fabryk, zmniejszając bezrobocie wśród rżgowskiej i tuszyńskiej społeczności. Ponadto tramwaj łącząc Łódź z terenami leśnymi, przyciągnął ku nim uwagę Łódzian coraz bardziej zainteresowanych wypoczynkiem w strefach podmiejskich. Dało to impuls do wykorzystania i rozwoju potencjału rekreacyjnego okolic Tuszyna.

Po 1945 roku linie podmiejskie włączono do MPK

Po 1945 roku Koleje Elektryczne Łódzkie (KEŁ) oraz ŁWEKD zostały upaństwowione. W styczniu 1948 roku obydwie przedsiębiorstwa połączono pod nazwą Łódzkie Zakłady Komunikacyjne, a trzy lata później powołano Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi. W maju 1955 roku wprowadzono numerację linii podmiejskich zaczynającą się od cyfry „4”. I tak tramwaje do Pabianic zostały oznaczone numerem 41, do Tuszyna 42, do Konstanczyna i Lutomerz 43, do Aleksandrowa 44, do Zgierza 45 i do Ozorkowa 46. Ta numeracja utrzymuje się do dzisiaj, choć linii 42,44 i 46 już nie ma.

Tory tramwajowe stanowią przeszkodę w rozwoju dróg

Schyłek linii podmiejskich zaczął się w latach 70. Rozwijająca się coraz szybciej motoryzacja sprawiła, że pasażerów na tych liniach zaczęło ubywać, a konieczność rozbudowy sieci dróg sprawiła, że torowiska biegnące najczęściej wzdłuż szos zaczęły przeszkadzać. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku linii do Tuszyna, Aleksandrowa i Lutomerz. Co ciekawe - te właśnie linie dzisiaj już nie istnieją, podczas gdy tramwaje do Pabianic, Konstanczyna i Zgierza zrewitalizowano i z powodzeniem funkcjonują.

Linia 42 do Tuszyna jako pierwsza padła ofiarą rozbudowy dróg. W latach 70. rozpoczęła się modernizacja trasy Łódź - Piotrków Trybunalski. Bez pardonu rozprawiono się z torami, rozbierając je na odcinku Rzgów - Tuszyn. Ostatni tramwaj do Tuszyna odjechał 17 czerwca 1978 roku o godzinie 6.55. W drogę powrotną wyruszył z Tuszyna o 8.17, kończąc 62-letnią historię komunikacji szynowej w tym mieście. Pozostawiono natomiast tramwaje na trasie Łódź - Rzgów. Kursowały one jeszcze przez 15 lat. 1 kwietnia 1991 roku linię zawieszono. W styczniu 1992 roku wznowiono kursy linii 42 do Rzgowa, był to jednak łabędzi śpiew tramwaju, który 1 czerwca 1993 roku ostatecznie został zlikwidowany z powodu planowanej modernizacji ulicy Rudzkiej w Łodzi.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

KRYPTOAKTYWA

Rozpoczną się prace nad ustawą

Posłowie klubu Centrum rozpoczęły prace nad projektem ustawy o rynku kryptoaktywów; odpowiedzialni za to będą Ryszard Petru i Sławomir Ćwik - przekazał PAP szef klubu Mirosław Suchoń. Celem ma być zapewnienie skutecznego nadzoru nad rynkiem kryptoaktywów - podkreślił.

Sejm w piątek ponownie nie odrzucił prezydenckiego weta do ustawy o rynku kryptoaktywów. Ustawa wprowadza środki nadzorcze, m.in. umożliwiła Komisji Nadzoru Finansowego wstrzymanie

oferty publicznej kryptowalut. Według prezydenta przepisy były zbyt restrykcyjne; natomiast według koalicji rządowej brak ustawy tworzy lukę prawną.

Suchoń zauważył, że wdrożenie regulacji jest konieczne, zarówno z uwagi na zobowiązania unijne, jak i potrzebę zwiększenia bezpieczeństwa obrotu. Regulacja w tym obszarze ma zapewnić skuteczny nadzór nad rynkiem, który bywa - jak mówił - wykorzystywany przez podmioty przestępcze oraz wrogie służby.

WARSZAWSKIE GETTO

Rocznica wybuchu powstania



FOT. TOMASZ GZEL

19 kwietnia przypada 83. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. W całej Warszawie oraz innych miastach Polski odbywały się wczoraj uroczystości, wydarzenia edukacyjne i kulturalne, a także akcja społeczna Żonkile, przypominająca o bohaterach i ofiarach getta. W południe w stolicy zawyły syreny.

BIAŁYSTOK

Sąd rozpozna apelację obrońcy

Sąd Apelacyjny w Białymstoku ma rozpoznać dzisiaj apelację obrońcy w sprawie kobiety oskarżonej o usiłowanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem nastoletniego syna, wymagającego stałej opieki. W pierwszej instancji zapadł nieprawomocny wyrok 25 lat więzienia.

Chłopiec wymaga stałej opieki ze względu na liczne

niepełnosprawności. W ocenie śledczych, matka zaniedbywała syna, na wiele dni zostawiała bez posiłków i leków, doprowadzając w ten sposób do skrajnego wyczerpania grożącego nawet śmiercią.

W grudniu ub. roku Sąd Okręgowy w Ostrołęce skazał oskarżoną na 25 lat więzienia, ma ona też zapłacić dziecku 100 tys. zł zadośćuczynienia.

SONDAŻ CBOS

Koalicja Obywatelska może liczyć na 32 procent poparcia, co oznacza wzrost o 2,8 punktu procentowego w porównaniu z marcowym sondażem. „To najlepszy wynik partii Donalda Tuska od kwietnia 2025 roku” - podkreśla CBOS. Na Prawo i Sprawiedliwość oddałoby głos 18,2 procent respondentów (spadek o 2,9 p.p.), na ostatnią na podium Konfederację - 13 procent (wzrost o 1,9 p.p.).

”

Premier Izraela Benjamin Netanjahu wciągnął prezydenta Trumpa w wojnę w Iranie, której nie chcą Amerykanie

Kamala Harris była wiceprezydentka USA

Gorąco w PiS. I Morawiecki, i Kaczyński mogą wiele stracić

Dorota Kowalska
Warszawa

Wyjście Morawieckiego z PiS może być ryzykowne dla obu stron. Jarosław Kaczyński miałby wtedy po swojej prawej stronie dwie Konfederacje, po lewej - stowarzyszenie Morawieckiego. Morawiecki też ma wiele do stracenia. Czy zdąży zbudować silną partię przed wyborami?

Takiej sytuacji w Prawie i Sprawiedliwości dawno nie było. Wydarzenia potoczyły się błyskawicznie: w środę Mateusz Morawiecki ogłosił, że zakłada stowarzyszenie Rozwój Plus.

Prezesem zarządu został on sam, wiceprezesem - Marcin Horała. Izabela Antos - skarbnikiem, a Paweł Jabłoński - członkiem zarządu. Michał Dworczyk objął funkcję sekretarza. Została powołana także Komisja Rewizyjna, w skład której weszli Piotr Müller i Krzysztof Szczucki. Do stowarzyszenia chce się zapisać ponoć około czterdziestu polityków PiS, także europarlamentarzystów. Deklarację członkowską złożył chociażby prezes Orleń, Daniel Obajtek.

Kiedy ten news przetoczył się przez media, wszyscy czekali na reakcję prezesa Kaczyńskiego.

Wszystko stało się jasne już w czwartek wieczorem. Po spotkaniu władz PiS, rzecznik prasowy partii Rafał Bochenek poinformował, że stowarzyszenie



FOT. AGNIESZKA BIELECKA/PAP

Morawiecki: - Mamy stowarzyszenie. Na pewno będzie działało. Działa na polu eksperckim, nie na polu politycznym

Mateusza Morawieckiego jest sprzeczne ze statutem PiS.

Prezes Kaczyński w piątek podczas konferencji prasowej nie pozostawił złudzeń. Podkreślił, że statut PiS wyraźnie zakazuje działalności w innych organizacjach politycznych.

Ocenił, że porównywanie stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego z innymi stowarzyszeniami, w których działają posłowie PiS, nie ma sensu, bo „to jest jakby inny wymiar”.

- Trzeba wybrać i jasno mówić, że dla ludzi, którzy by się w to angażowali, miejsc na naszych listach nie będzie. I będą wyciągane także inne wnioski wynikające ze statutu związane z tego rodzaju aktywnością - oświadczył.

Prezes PiS poinformował ponadto, że proponował Mateuszowi Morawieckiemu, by wy-

stąpił razem z Przemysławem Czarńskim, kandydatem PiS na premiera. - Spotkałem się z odmową. Później taka propozycja padła także w trakcie tej naszej narady, też odpowiedź była taka, że będzie rozmowa ze mną na ten temat. Ja jestem gotów rozmawiać, ale to jednak prowadzi do wniosku, że to właśnie powołanie, w partyjnym tego słowa znaczeniu, pana prof. Czarńka na funkcję kandydata na premiera jest główną przyczyną tych wszystkich wydarzeń - ocenił Jarosław Kaczyński.

Mateusz Morawiecki w sobotę rano powiedział w radiu RMF: - Jestem i będę w PiS. Chcę się przysłużyć do tego, żeby odsunąć ten rząd od władzy - mówił. - Mamy stowarzyszenie. Na pewno będzie działało. Działa na polu eksperckim, nie na polu politycznym. Jest spójne z ce-

lami i zasadami ideowymi Prawa i Sprawiedliwości - dodał.

Były premier zapewnił, że jest „absolutnie spokojny” o to, że członkowie jego stowarzyszenia znajdą się na listach wyborczych Prawa i Sprawiedliwości.

- Będę dążył do tego, żeby posłowie Prawa i Sprawiedliwości byli jeszcze liczniej reprezentowani w przyszłym parlamencie. Po to codziennie wydaję jedną bitwę temu rządowi - stwierdził Morawiecki.

Dopytywany o to, jaka będzie jego polityczna przynależność za rok, Morawiecki stwierdził jednoznacznie: „Będę cały czas w Prawie i Sprawiedliwości”.

Widać, że atmosfera w PiS jest napięta. Podobno dzisiaj Jarosław Kaczyński ma się spotkać z Mateuszem Morawieckim, ten drugi jest pewny, że to będą dobre rozmowy, a on i jego ludzie pozostaną w PiS. Tak naprawdę wyjście Morawieckiego z PiS może być trudne dla obu stron. Jarosław Kaczyński miałby wtedy po swojej prawej stronie dwie Konfederacje, po lewej - stowarzyszenie Morawieckiego. Aż trzech konkurentów na prawicy. Morawiecki, który jednoznacznie kojarzony jest z PiS, jest odpowiedzialny za osiem lat rządów Zjednoczonej Prawicy, też ma sporo do stracenia. Nie wiadomo przecież, czy zdąży zbudować silną partię przed wyborami, do których zostało zaledwie półtora roku. Więc obaj panowie, i Kaczyński i Morawiecki, toczą ryzykowną grę. PAP

Dzisiaj sędziowie w całej Polsce rozpoczną opiniowanie kandydatów do Krajowej Rady Sądownictwa

Alina Mazurska
Warszawa

Spośród 60 zgłoszonych marszałkowi Sejmu kandydatów do KRS, sędziowie wskażą 15 osób, które następnie, zgodnie z zapowiedziami rządzącej większości, mają zostać wybrane w Sejmie.

Opiniowanie kandydatów przez sędziów nie jest przewidziane w ustawie o KRS. Przez rządzących było jednak zapowiedziane

jako tzw. plan B - po prezydenckim wecie do noweli ustawy o KRS, która przywracała wybór sędziowskiego składu KRS przez środowiska sędziowskie. W przyjętej pod koniec lutego uchwale Sejm stwierdził, że wybierając sędziowski skład do KRS, uwzględni wyniki wyborów dokonanych przez sędziów w wyborach powszechnych i transparentnych.

Kadencja obecnych sędziów członków KRS kończy się w maju. W związku z tym, na podstawie

obowiązującej ustawy o KRS, 11 lutego rozpoczęła się procedura zgłaszania kandydatów, która zakończyła się 13 marca. Do Sejmu wpłynęło 61 kandydatur, jedna z nich nie spełniła jednak wymogów. Kancelaria Sejmu informowała na początku kwietnia, że wybór sędziowskich członków KRS wstępnie planowany jest na posiedzeniu zaplanowanym w dniach 13-15 maja. Wiceminister sprawiedliwości Dariusz Mazur, odnosząc się do zgromadzeń mających zaopiniować kandyda-

tów do KRS, napisał w piątek, że „po raz pierwszy od ośmiu lat mamy szansę odzyskać legalną, niezależną KRS, której sędziowska część będzie wyłoniona przez środowisko sędziowskie, a nie przez polityków”.

Zwołane w celu opiniowania kandydatów do KRS zgromadzenia nie będą odbywały się we wszystkich sądach tego samego dnia. W większości sądów zostaną zorganizowane w poniedziałek, w innych we wtorek lub środę. PAP

Robot humanoidalny pokonał ludzi w pekińskim półmaratonie

Oprac. Alina Mazurska
Pekin

Robot humanoidalny Shandian (Błyskawica) wygrał w niedzielę półmaraton w Pekinie z czasem 50 minut i 26 sekund.

Shandian, wystawiony przez zespół Monkey King, to mierzący 169 cm robot o futurystycznej sylwetce, budzący skojarzenia z maszynami z filmów science fiction. Maszyna poruszała się w pełni autonomicznie, wykorzystując autorski układ przestrzennej percepcji i ruchu.

Jej wyczyn przyćmił wyniki blisko 12 tys. biegaczy, startujących na tej samej trasie, wiodącej przez pekińską strefę E-Town. Najszybszy mężczyzna ukończył wyścig z czasem 1 godz., 7 minut i 47 sekund, a pierwsza kobieta przekroczyła linię mety z wynikiem 1 godz., 18 minut i 6 sekund. Oboje pochodzą z Chin.

Rezultat zwycięskiego robota wskazuje na skokowy postęp technologiczny pod wzglę-



FOT. PAP/PEPA

Robot humanoidalny Shandian zdecydowanie pokonał ludzi w pekińskim półmaratonie

dem osiąganej prędkości. Zaledwie rok temu, w inauguracyjnej edycji, triumfator wśród maszyn potrzebował na pokonanie 21,0975 km 2 godz., 40 minut i 42 sekund.

W tegorocznej rywalizacji wzięło udział ponad 100 zespołów, pięciokrotnie więcej niż rok wcześniej. Aby wystartować, urządzenia musiały spełniać rygorystyczne wymogi techniczne, w tym posiadać układ dwunożny i mierzyć od 75 do 180 cm. PAP

Strzały w Cieśninie Ormuz. Rozmowy USA-Iran zamrożone

Grzegorz Kuczyński
Iran

W najbliższą środę wygasa dwutygodniowe zawieszenie broni między siłami USA i Izraela a Iranem. Tymczasem, zamiast kolejnej rundy rozmów, mamy usztywnienie stanowiska Teheranu.

W ostatnich dniach dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) generał Ahmad Vahidi oraz członkowie jego najbliższego otoczenia prawdopodobnie przejęli - przynajmniej tymczasowo - kontrolę nie tylko nad działaniami zbrojnymi Iranu, ale także nad stanowiskiem negocjacyjnym Teheranu - twierdzi w najnowszym raporcie amerykański Institute for the Study of War (ISW).

Za taką tezę stać ma przede wszystkim nagła zmiana stanowiska Iranu w sprawie Cieśniny Ormuz. Jeszcze w piątek szef MSZ Abbas Aragczy ogłosił, że cieśnina jest „całkowicie otwarta” dla ruchu handlowego. Nie minęła doba, a marynarka wojenna IRGC zaatakowała kilka statków handlowych i ogłosiła, że żadnemu statkowi „żadnego typu ani narodowości” nie wolno przepływać przez cieśninę.

Media powiązane z IRGC ogłosiły również w sobotę, że Iran nie zgodził się na udział w kolejnej rundzie negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi z powodu „nadmiernych” żądań USA.



FOT. EAST NEWS

Generał Vahidi, dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, rządzi dziś de facto Iranem

Nadzieje na wznowienie żeglugi przez Cieśninę Ormuz okazały się krótkotrwałe, gdy w sobotę siły irańskie zaatakowały co najmniej trzy statki cywilne po tym, jak Teheran ogłosił, że wycofuje swoją decyzję o ponownym otwarciu trasy.

Po ostatnich incydentach siły morskie IRGC późnym wieczorem w sobotę ostrzegły, że każdy statek zbliżający się do Cieśniny Ormuz zostanie potraktowany jako cel. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej poinformował, że cieśnina pozostanie zamknięta do czasu zniesienia przez USA blokady irańskich portów.

Amerykańska blokada statków wpływających do irańskich portów i wypływających z nich

trwa od poniedziałku (13.04). Dotąd 23 jednostki, które próbowały ją przełamać, zawróciły na polecenie USA - poinformowało w sobotę Dowództwo Centralne USA (CENTCOM).

Od 11 kwietnia amerykańskie siły prowadzą też działania rozminowywania Cieśniny Ormuz. Dowódca CENTCOM, admirał Bradley Cooper, potwierdził w piątek, że operacja trwa, nie

Irańczycy poinformowali, że cieśnina pozostanie zamknięta do czasu zniesienia przez USA blokady irańskich portów

podając liczby min rozmieszczonych przez Iran. Przewodniczący irańskiego parlamentu Mohamad Bagher Ghalibaf oświadczył w sobotę wieczorem w wywiadzie telewizyjnym, że Teheran uznaje amerykańskie próby rozminowania Ormuzu za „naruszenie zawieszenia broni” - podała Al-Jazeera.

- Wciąż jesteśmy daleko od ostatecznego porozumienia - powiedział w sobotę przewodniczący parlamentu irańskiego Mohammad Bagher Ghalibaf.

- Osiągnęliśmy postęp w negocjacjach, ale istnieje wiele rozbieżności i pozostają pewne fundamentalne kwestie - dodał, odnosząc się do pierwszej rundy bezpośrednich rozmów w Islamabadzie w dniach 11-12.04.

Wiceszef irańskiego MSZ Said Chatibzade powiedział również w sobotę, że Teheran nie jest gotowy na nową rundę bezpośrednich rozmów z USA, ponieważ Waszyngton nie rezygnuje z maksymalistycznych żądań w kluczowych kwestiach - podała agencja Associated Press.

Los wznowionych bezpośrednich spotkań między Waszyngtonem, Teheranem i pakistańskimi mediatorami pozostaje niejasny. W piątek 17 kwietnia Trump wspomnił o postępach i powiedział, że negocjacje będą kontynuowane w weekend. Jednak pomimo spekulacji, że strony mogą spotkać się ponownie 20 kwietnia w Islamabadzie, nie ogłoszono żadnej nowej daty. PAP

Z głębokim smutkiem dzielimy się wiadomością o odejściu naszej ukochanej Pani Profesor

Mirki Szczapińskiej

Była naszą mentorką, przewodnikiem i nauczycielem Teatru, przyjaciółką i wsparciem, reżyserem, aktorką, muzykiem, wrażliwą i piękną duszą.

Łączymy się w bólu z Rodziną Pani Profesor

i zawiadamiamy, że uroczystości pogrzebowe odbędą się 21.04.2026 r. o godz. 13.40 na Cmentarzu Komunalnym „Doły” przy ul. Smutnej 1 w Łodzi.

Jej „dzieci” z Pracowni Form Teatralnych przy Pałacu Młodzieży w Łodzi

0011512058

Wybory parlamentarne w Bułgarii. Już ósmy raz w ciągu pięciu lat obywatele poszli do urn

Oprac. Alina Mazurska
Bułgaria

Wczoraj o godz. 7 czasu lokalnego w Bułgarii rozpoczęły się przedterminowe wybory parlamentarne - ósme w ciągu ostatnich pięciu lat.

O miejsca w 240-osobowym Zgromadzeniu Narodowym ubiegają się kandydaci z 14 partii i 10 koalicji. Faworytem jest nowa koalicja Postępowa Bułgaria z byłym prezydentem Rumem Radewem na czele. Wyniki wyborów powinny być znane dzisiaj.

Próg wyborczy w wyborach parlamentarnych w Bułgarii wynosi 4 proc. dla partii i koalicji. Kadencja posła w jednoizbowym parlamencie trwa cztery lata. Uprawnionych do głosowania jest 6 575 151 wyborców.



FOT. EAST NEWS

Od kwietnia 2021 roku Bułgarzy głosują ósmy raz

Do przedterminowych wyborów parlamentarnych doprowadziła dymisja rządu Rosena Żelazkova, który ugiął się pod presją masowych protestów społecznych z końca 2025 r. Ich bezpośrednią przyczyną stał się projekt ustawy budżeto-

wej na 2026 r., przewidujący m.in. podwyższenie o 2 proc. składek na ubezpieczenie i pokazne noworoczne premie dla urzędników oraz funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Protestujący sprzeciwiali się też systemowej korupcji i upolitycznieniu instytucji publicznych.

Ówczesny prezydent, a obecnie lider sondaży, Rumen Radew, zapowiedział wybory po tym, gdy kolejne ugrupowania parlamentarne odmawiały podjęcia się sformowania rządu. Kilka dni później - na rok przed końcem swojej drugiej i ostatniej kadencji - Radew zrezygnował z urzędu.

Najnowsze sondaże agencji Alpha Research, Myra oraz Trend przewidywały przewagę koalicji Postępowa Bułgaria, której nieformalnym liderem jest Radew, i dają jej od 32 do 34

proc. poparcia. Dalej znalazła się centroprawicowa partia GERB byłego premiera Bojko Borisowa z około 19-procentowym poparciem oraz centrowa i prozachodnia formacja Kontynuujemy Zmiany-Demokratyczna Bułgaria z wynikiem około 11 proc.

Walkę o czwarte miejsce stoczą prawdopodobnie partia DPS-Nowy Początek oligarchy Deliana Peewskiego, działająca w regionach z dużą mniejszością turecką jak Kyrdżali oraz nacjonalistyczno-rusofilskie ugrupowanie Wyzrażdane (Odrodzenie), którym sondaże dają od 7 do 9 proc. poparcia. Na granicy progu wyborczego balansuje postkomunistyczna Bułgarska Partia Socjalistyczna. Jeżeli nie wejdzie do parlamentu, będzie to jej największa porażka od czasu upadku w kraju komunizmu. PAP

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Stokrotki za zepsuty czajnik, pelargonie za stary toster

Magdalena Jach
Łódź

Łodzianie przynieśli elektrośmieci i w zamian odbierali stokrotki oraz pelargonie – w sobotę odbyła się kolejna edycja ekologicznej akcji „Kwiatki za elektrośmieci” w Galerii Łódzkiej.

Akcja ekologiczna „Kwiatki za elektrośmieci” po raz kolejny przyciągnęła setki uczestników. Już przed oficjalnym startem o godz. 11 w rotundzie głównej na poziomie -1 ustawiała się kolejka chętnych, chcących wymienić zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny na wiosenne sadzonki stokrotek i pelargonii. Organizatorzy przygotowali łącznie 800 roślin, a zasady były proste: jeden elektroodpad wymieniany był na jedną roślinę, przy czym każdy uczestnik mógł otrzymać maksymalnie trzy kwiaty.

Akcja skierowana była do osób pełnoletnich i obejmowała wyłącznie sprzęt o małych gabarytach. Łodzianie przynosili m.in. telefony, laptopy, tablety, aparaty fotograficzne, słuchawki, ładowarki, drobne agd, takie jak czajniki, tostery, ekspresy do kawy czy odkurzacze, a także baterie, uznawane za szczególnie niebezpieczne dla środowiska. Duże urządzenia, jak lodówki, pralki, zmywarki czy telewizory, nie były przyjmowane.

Wśród uczestników nie brakowało osób, które regularnie angażują się w podobne inicjatywy. Pani Ewa, jedna z klientek centrum, przyszła z telefonem oraz aż czterema kilogramami baterii. Jej zdaniem takie akcje mają ogromny sens: kwiaty są atrakcyjną zachętą, ale najważniejsza jest troska o środowisko. Przyznała również, że bierze udział w podobnych wydarzeniach tak często, jak to możliwe – ostatnio uczestniczyła w podobnej zbiórce przed kilkoma tygodniami.



W sobotę w Galerii Łódzkiej można było dostać wiosenne kwiatki w zamian za elektrośmieci

Organizatorzy podkreślają, że akcja ma nie tylko wymiar praktyczny, lecz także edukacyjny.

– To nie pierwszy raz, kiedy organizujemy taką akcję – mówi Beata Stefańska, zastępca dyrektora centrum handlowego Galeria Łódzka. – Chętnie edukujemy naszych klientów w zakresie segregacji odpadów, bo jest to wymóg naszych czasów. Jeśli nie zaczniemy działać już teraz i nie będziemy dokładać takiej małej cegiełki do proekologicznych trendów, to nasze dzieci, nasze wnuki utoną w śmie-

ciach. Zainteresowanie wydarzeniem jest bardzo duże i zanim jeszcze oficjalnie rozpoczęliśmy akcję, ustawiała się kolejka. To pokazuje, że takie inicjatywy są potrzebne i dlatego podejmujemy kolejne decyzje, aby wrócić do Państwa z takim tematem za jakiś czas.

Na miejscu obecne były także przedstawicielki Fundacji Odzyskaj Środowisko, które tłumaczyły, jak prawidłowo segregować elektroodpady i dlaczego ich odpowiednia utylizacja ma istotne znaczenie dla środowiska. Fundacja realizuje szeroki projekt zwią-

zany z gospodarką elektrośmieciami.

– Na terenie Łodzi jest już 147 czerwonych pojemników, do których mieszkańcy mogą wrzucać drobny zużyty sprzęt, taki jak myszki, klawiatury, telefony czy tablety – mówi Aleksandra Żurek. – W ramach akcji „Wiosenne porządki w Łodzi” można bezpłatnie zgłosić odbiór dużego sprzętu agd bezpośrednio z domu – w tym lodówek, pralek, telewizorów czy zmywarek. Ponadto w związku z przyznaniem Łodzi tytułu Polskiej Stolicy Recyklingu 2025, mieszkańcy mogą prze-

kazać razem z dużym sprzętem także inne rzeczy nadające się do ponownego użytku, takie jak ubrania, obuwie czy książki. Wystarczy wypełnić formularz na stronie projektu „Elektryczne Śmieci” lub skontaktować się z infolinią. Na miejscu rozdawaliśmy ulotki z kodem QR, który bezpośrednio przekierowuje do formularza zgłoszeniowego.

Zebrane podczas akcji elektroodpady trafią do wyspecjalizowanych zakładów przetwarzania MB Recycling, gdzie zostaną poddane bezpiecznemu recyklingowi zgodnie z obo-

wiązującymi normami. Proces ten pozwala odzyskać cenne surowce, takie jak metale, tworzywa sztuczne czy szkło, co w znaczący sposób ogranicza eksploatację zasobów naturalnych.

Nasza sobotnia akcja „Kwiatki za elektrośmieci” pokazała, jak ważne i przyjemne może być połączenie edukacji ekologicznej z porządkami i miłym upominkiem w postaci wiosennej rośliny. Łodzianie pozbywają się zalegających w domach urządzeń i mają motywację do bardziej świadomego dbania o środowisko.

AUTOREKLAMA

Q604911944A

DŁ DZIENNIK
ŁÓDZKI

ORGANIZATOR

Ei EXPRESS
ilustrowany

PARTNERZY

**GALERIA
ŁÓDZKA**
EST.2002

**fundacja
odzyskaj
środowisko**
**elektryczne
śmieci**

MB Recycling

Elektroodpady zamienili na pachnące hiacynty

Magdalena Jach
Łódź

Łodzianie i mieszkańcy okolicznych miejscowości tłumnie ruszyli do Portu Łódź, przynosząc zalegające w domach elektrośmieci: suszarki, telefony, tostery, laptopy... W zamian odbierali intensywnie pachnące, wiosenne hiacynty. Zakończyła się kolejna edycja ekologicznej akcji „Wymień elektroodpady na sadzonki”, organizowanej dla Czytelników „Dziennika Łódzkiego”.

W sobotę w Centrum Handlowym Port Łódź odbyła się kolejna edycja naszej akcji „Wymień elektroodpady na sadzonki”. Cieszymy się, że znowu udało nam się zaangażować wielu mieszkańców, chcących nie tylko zrobić porządek w domach, ale także w praktyczny sposób zadbać o środowisko.

Stoisko zlokalizowane w Atrium, obok sklepu IKEA, działało w godzinach od 12 do 16. Przygotowaliśmy aż 600 pachnących hiacyntów, które trafiały do uczestników w zamian za przyniesione elektrośmieci.

Zasady udziału w akcji były proste - każda osoba pełnoletnia mogła wziąć udział w akcji tylko raz. Za elektroodpady o łącznej wadze do 5 kg przysługiwał jeden hiacynt, od 5 do 10 kg - dwa. Podobnie było w przypadku baterii: od 0,5 do 1 kg można było otrzymać jedną sadzonkę, a powyżej 1 kg - dwie. Do zbiórki przyjmowano wyłącznie małe urządzenia elektroniczne i elektroniczne, takie jak telefony, laptopy, tablety, aparaty, słuchawki, ładowarki, czajniki, tostery, ekspresy, odkurzacze, suszarki czy zabawki elektroniczne. Maksymalna waga oddawanego sprzętu wynosiła 10 kg. Duże urządzenia, takie jak lodówki, pralki czy telewizory, należy oddawać do Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.



W Porcie Łódź można było wymienić elektroodpady na pachnące hiacynty

Wśród uczestników nie brakowało stałych bywalców, ale także osób, które po raz pierwszy zdecydowały się wziąć udział w akcji. Taką osobą był Kacper, który przyniósł stare monitory i drukarkę. Uważa, że tego typu inicjatywy są niezbędne, należy o nich informować i regularnie je przeprowadzać. Do udziału skłoniła go przede wszystkim chęć pozbycia się zalegającego sprzętu oraz dodatkowa motywacja w postaci kwiatów.

Przedstawicielka Fundacji Odzyskaj Środowisko Aleksandra Żurek rozmawiała z mieszkańcami na temat prawidłowej segregacji elektroodpadów i znaczenia ich właściwej utylizacji.

- Na terenie Łodzi ustalono już 147 charakterystycz-

nych czerwonych pojemników, do których można wrzucać drobny zużyty sprzęt, taki jak myszki, klawiatury czy telefony - mówi Aleksandra Żurek. - Fundacja realizuje także projekt „Elektryczne Śmieci”, w ramach którego mieszkańcy mogą bezpłatnie zamówić odbiór dużego sprzętu agd bezpośrednio z domu. A w związku z przyznaniem Łodzi tytułu Polskiej Stolicy Recyklingu 2025, istnieje możliwość przekazania wraz z dużymi urządzeniami także innych rzeczy nadających się do ponownego użytku, takich jak ubrania, obuwie czy książki. Wystarczy wypełnić formularz online lub skontaktować się z infolinią.

Akcja miała również dodatkowy wymiar edukacyjno-

biznesowy. Swoje stoisko przygotowała sieć Żabka, której ambasadorzy - Kasia Biskup z Opoczna oraz Daniel Majda z Łodzi - opowiadali o prowadzeniu działalności w modelu franczyzowym. Podkreślali, że choć początki nie są łatwe i wymagają zdobywania nowych kompetencji, takich jak m.in. zarządzanie zespołem czy odpowiedzialność za biznes, to przy odpowiednim zaangażowaniu możliwe jest osiągnięcie satysfakcjonujących efektów. Według nich ważna jest autentyczność i realistyczne podejście.

- Franczyza nie jest drogą usługą różniami, ale daje realne możliwości rozwoju - przekazuje Kasia Biskup.

Zainteresowani mogli uzyskać szczegółowe informacje na miejscu w Porcie Łódź podczas trwania akcji, a po jej zakończeniu - mogą znaleźć je na stronie internetowej oraz w mediach społecznościowych Żabki.

O znaczeniu akcji mówiła także Ewelina Paul, odpowiedzialna w Porcie Łódź za współpracę z lokalnymi społecznościami. Podkreśliła, że akcja doskonale wpisuje się w ekologiczne wartości centrum handlowego.

- Inicjatywa realizowana jest od 2023 roku i od początku cieszy się dużym zainteresowaniem klientów, którzy często dopytują o kolejne edycje i chętnie ustawiają się w kolejkach, by oddać niepo-

trzebny sprzęt - podsumowała.

Wszystkie zebrane elektroodpady trafią do profesjonalnych zakładów przetwarzania MB Recycling, gdzie zostaną poddane bezpiecznemu procesowi recyklingu, umożliwiającemu odzysk cennych surowców, takich jak metale, szkło czy tworzywa sztuczne.

Akcja „Wymień elektroodpady na sadzonki” to przykład, jak w prosty i atrakcyjny sposób łączy się edukację ekologiczną z działaniem. Dla wielu uczestników była to okazja do zdobycia intensywnie pachnącego hiacynta, ale przede wszystkim impuls do uporządkowania domowych szuflad i chwili refleksji nad odpowiedzialnym gospodarowaniem odpadami.

AUTOREKLAMA

Q604914484A

ORGANIZATOR



DZIENNIK
ŁÓDZKI

PARTNERZY



żabka



Kosmiczna puszka z Poznania

Stworzyli minisatelitę, urządzenie, które służy do badań i eksperymentów kosmicznych. Licealiści z Poznania są gotowi na podbój kosmosu

Emilia Ratajczak

Szóstka licealistów z Poznania i doktor z Politechniki Poznańskiej. Razem zbudowali miniaturowego satelitę, który jest wielkości puszkki. Chcieli podbić kosmos (albo chociaż atmosferę), do finału konkursu Europejskiej Agencji Kosmicznej jednak nie udało im się dojść, ale jak mówią: „doświadczenia nikt nam nie zabierze”.

Piotr Sokółski (w zespole odpowiedzialny za oprogramowanie i system telekomunikacji) z Erykiem Frąckowiakiem (lider zespołu, koordynacja pracy, elektronika) chodzili razem do szkoły, później Piotr szkołę zmienił.

- Eryk jako pierwszy ten konkurs znalazł, jakoś w wakacje pomiędzy 3 a 4 klasą liceum. Powiedział, że jest taka inicjatywa i zaczęliśmy się zastanawiać, kogo jeszcze znamy, kto byłby chętny, żeby wziąć w nim udział - mówi Maciej Wawrzynowicz (analiza danych i promocja).

Luka French (mechanika, design 3D puszkki) i Amelia Mróz (mechanika, recovery system) znają się z Piotrem z jego nowej szkoły. Jednego Piotra Eryk zna ze ścianki wspinaczkowej, drugiego (Sulikowskiego - misja dodatkowa, elektronika) - z liceum, gdy chodził z nim do klasy. Maciej jest jego kolegą od dzieciństwa. A więc wszystko kręci się wokół Eryka.

- Interesuję się kosmosem i wiąże z tym swoją przyszłość - mówi. - Zobaczymy, jak ta droga się potoczy, taki konkurs może być dobrym punktem startowym. Ale każdy z nas tutaj ma jakieś zainteresowania związane z inżynierią czy programowaniem. Może niekoniecznie z branży kosmicznej, ale jakaś jawka jest - mówi Eryk.

Ejber rusza na podbój

Tak powstał zespół EYBERS. - Nazwa się wzięła od słowa w poznańskiej gwarze - ejber. A to znaczy łobuz, awanturnik. Z racji, że jesteśmy z Poznania, postanowiliśmy wykorzystać coś z lokalnej gwary. I na podstawie tego słowa chcieliśmy rozwinąć jakoś skrót. Jak po angielsku zapiszemy to jako „eybers”, to wychodzi taki akronim, czyli Enthusiastic Youth Bravely Explo-

ring Ray Secondaries, który opisuje naszą misję dodatkową i nas samych - mówi Maciej.

Na czym polega konkurs?

- Ten satelita musi spełnić dwie misje. Misja podstawowa polega na przesłaniu danych drogą radiową za pomocą tej anteny, czyli drutu miedzianego o długości kilkunastu centymetrów - pokazuje Maciej. - Na Ziemi podczas startów mamy inną antenę - typową, dużą, która jest podpięta do laptopa. Odbieramy nią sygnał, tam są przesyłane dane atmosferyczne - temperatura, ciśnienie i GPS.

Misja dodatkowa polega na wykrywaniu mionów, czyli cząsteczek elementarnych powstających w atmosferze Ziemi w wyniku zderzeń promieniowania kosmicznego. Mogą docierać aż do powierzchni planety. Eryk uważa, że wykrywanie mionów (które sami sobie wybrali) poniekąd definiuje ich zespół.

Rozmiar satelity też nie jest przypadkowy. Został narzucony przez regulamin konkursu. Masa całej puszkki nie może przekraczać 350 gramów.

Wymiary też muszą być jak najmniejsze, aby podczas finału konkursu sześć takich puszek mogło zostać włożonych do rakiety, zostaną wyniesione na wysokość ok. 2,5 km.

- Stąd też się wzięła nazwa konkursu - CanSat, czyli puszka (can) i satelita (satellite) po angielsku - mówi Maciej. - Taka gra słów.

Wszystko zaczęło się w czerwcu. Od tamtej pory młodzieży poświęcają na pracę przy puszcze nawet kilka godzin tygodniowo (około 6-7 godzin).

- Kiedy były terminy oddania raportów, to zdarzały się nam sesje nawet 12 godzin pod rząd - mówi Maciej.

Raporty do oddania były trzy. Konkurs organizowany przez Europejską Agencję Kosmiczną skierowany jest do grup licealistów. Polskim organizatorem jest Centrum Nauki Kopernik.

Podzielony jest na trzy etapy: PDR, CDR oraz FDR. Pierwszy z nich to moment, w którym grupy zgłaszają się do wyzwania, dowiadują się o początkowych wymaganiach i przygoto-

wują raport, w którym opisują swoją wizję na projekt oraz podział zadań w zespole. Drugi etap obejmuje projektowanie prototypu (oraz napisanie obszernego raportu obejmującego to, w jaki sposób to działa, opis współpracy oraz analizę danych i technika), na podstawie trzeciego raportu organizatorzy wybierają finalistów, a tam - rakietą wyniesie puszkę w stronę kosmosu. O zakwalifikowaniu się do finału decydował trzeci raport, wszystkie pisane są w języku angielskim.

W Polsce do pierwszego etapu zgłosiło się 130 drużyn, do drugiego przeszło 28, w tym EYBERS (jako jedyna drużyna z Wielkopolski). 6 zespołów z 28 weszło do ogólnopolskiego finału konkursu. EYBERS znaleźli się poza finałową stawką. Wyniki ogłoszono na początku kwietnia.

Jednym z komponentów potrzebnych do zbudowania mikrosatelity są detektory, zaprojektowane przez nich na podstawie rozwiązań użytych w Cosmic Watch, wypożyczonych z Narodowego Centrum Badań

Jądrowych. Oryginalne są jednak za duże na puszkę. Młodzi musieli wykonać ich małe wersje, by mogły zmieścić się do puszkki.

- To jest urządzenie, którego zadaniem jest zebranie informacji o mionach, które powstają wskutek promieniowania kosmicznego w górnych częściach atmosfery. Docierają do powierzchni Ziemi, chcieliśmy zebrać jak najwięcej informacji na ich temat. Dzięki temu, że w środku puszkki są dwa takie urządzenia, które połączone w trybie koincydencji, czyli oba detektory działają jednocześnie, możemy wykryć miony i odsiać szum, który może zakłamać dane - tłumaczy Maciej.

Piotr opowiada, że same złożenie detektorów było dość skomplikowane, scyntylatory trzeba było sprowadzić ze Stanów Zjednoczonych. Proces ten był kosztowny i długotrwały.

- Stwierdziliśmy, że na potrzeby naszej misji zaprojektujemy również własną płytkę do elektroniki - mówi Piotr. - Były przy tym problemy, bo

trzeba było zmieniać wersje, ale udało się nam - odpowiada drugi Piotr.

Na przestrzeni czasu zmieniły się też założenia.

- Samo urządzenie wyłapujące miony przeszło od jesieni kilka rewizji. W fizyce dużo się dzieje - twierdzi dr inż. Dariusz Janiszewski, mentor zespołu. - Grupa wybrała sobie bardzo ambitne zadanie, zarówno od strony fizycznej, jak i naukowej. Przeszliśmy przez kilka wersji tego urządzenia, a niepełna miesiąc temu stworzyliśmy nowszą wersję na najnowszym z opracowań, które powstało w MIT. Jesteśmy na bieżącym.

Mentor poszukiwany

Licealiści chodzą do czterech różnych szkół, dlatego nauczyciel fizyki jako mentor całej grupy odpadał. Chcieli poprosić kogoś z zewnątrz. Kontakt do dr. Janiszewskiego Eryk znalazł w internecie, przygotował mail, ale później przypadkiem okazało się, że zna go koleżanka jego mamy.

- Rozmawiała z Erykiem. Zapaliła jej się lampka, że zna na politechnice kogoś, kto zajmował się kosmosem. Spotkaliśmy się raz, Eryk był bardzo wystraszony - śmieje się doktor. - Później spotkaliśmy się z całą grupą, tutaj. To bardzo zdolna młodzież.

Młodzi oprócz godzin pracy przy mikrosatelicie, przygotowują się również do matury. Podejdą do niej w tym roku.

- Bardzo ich za to podziwiam, jest kupa roboty - mówi dr inż. Janiszewski.

- Gdybyśmy się tym nie interesowali, to dużo ciężiej byłoby doprowadzić ten projekt do tego miejsca. W szkole nas takich rzeczy nie uczą. Wiedza, którą włożyliśmy w tę puszkę, oczywiście z pomocą pana profesora, to tylko tak naprawdę kwestia poświęcenia wolnego czasu - mówi Maciej.

- Naprawdę dużo się od siebie nauczyli. Dawno nie widziałem takiego zdyscyplinowania. Nawkurzali się na siebie trochę - śmieje się dr Janiszewski. - Ale siedzieli nocami, żeby dokończyć prace. Wrózę im dużą karierę.



Luka French, Amelia Mróz, Maciej Wawrzynowicz, Eryk Frąckowiak, Piotr Sokółski, Piotr Sulikowski i dr Janiszewski

FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

– Péter Magyar wygrał, bo szczególnie mocno zmobilizowało się młode pokolenie Węgrów. W Polsce frekwencja w wyborach 2023 r. też była rekordowo wysoka. Ale w Polsce bardzo szybko doszło do rozczarowania obecnymi rządami właśnie wśród młodych. Rządzącym jest trudno na dłużej utrzymać ich przy sobie. To jest niezwykle istotna lekcja dla Magyara – mówi prof. Wawrzyniec Konarski, politolog, rektor Akademii Finansów i Biznesu Vistula

Agaton Kozłowski

Konarski: Magyar zbuntował się wobec Orbána – i wygrał

Bardziej Péter Magyar wygrał wybory na Węgrzech, czy odwrotnie - to Viktor Orbán bardziej je przegrał? Co przesądziło?

Akurat pana pytanie odbieram jako zabawę retoryczną, bo tego typu kwestie jest trudno rozdzielić. Natomiast warto tu podkreślić, jak skutecznie Magyar odbierał elektorat Orbána. Choćby udając się na „pielgrzymkę” do miasta Oradea, które jest częścią historycznego Siedmiogrodu. Wcześniej tam wyborców szukał Orbán, który bardzo dbał o diasporę węgierską w państwach ościennych. Zresztą generalnie Orbán często odwoływał się do retoryki historycznej, zwłaszcza do traumy po traktacie z Trianon z 1920 r., w wyniku którego Węgry straciły dwie trzecie swego terytorium sprzed 1914 r.

Orbán często odwoływał się do mitu „wielkich Węgier”. Nie sądzę, aby Péter Magyar chciał całkowicie z tej retoryki zrezygnować. Nie będzie prowokował krajów ościennych - tak jak robił to wcześniej Orbán - ale z pewnością będzie pamiętał o tym, że wielu Węgrów ciągle odczuwa żal za utraconą wielkością, za ziemiami, które ten kraj utracił po I wojnie światowej, i po tym, jak Węgry zostały potraktowane wtedy przez Zachód. Słynne zawołanie Ma-

dzarów „Soha többé Trianon!” (Nigdy więcej Trianon) stało się historycznym wehikułem, do którego odwoływało się wcześniej wielu polityków węgierskich, nie tylko Orbán - choć on to robił w sposób bardzo ciekawy od strony czysto wizualnej. Kilka lat temu sporo jeździłem po Węgrzech i uderzyło mnie, że na małych stacjach kolejowych prezentowano mapę „wielkich Węgier”, a nie Węgier współczesnych.

W swojej bibliotece Orbán trzymał globus, na którym jego kraj był przedstawiony w granicach sprzed Trianon. Na tego typu działaniach bardzo długo opierała się jego popularność jako polityka. Konsekwentnie przypominał, jakie ziemie Węgry straciły.

A teraz Magyar go przelicytował w polityce historycznej i dlatego wygrał wybory, osiągnął większość konstytucyjną?

Nie, nie przelicytował. Jego główne ostrze ataku na Orbána dotyczyło tego, że Węgry stały się w istocie zupełnie niewyobrażalnym na skalę europejską przykładem kleptokracji. Już dawno w Europie nikt nie traktował zasobów państwa tak, jak to robił Orbán. On de facto sprywatyzował ten kraj - za co był od dawna słusznie krytykowany. To był jego olbrzymi błąd.

Kosztujący go utratę władzy. Doszło do tego także dlatego, że w systemie władzy stworzonym przez Orbána wystąpiły elementy politycznego nepotyzmu. Wystarczy przypomnieć choćby ważną rolę, jaką w świecie medialnym odgrywał jego zięć. Inni członkowie jego rodziny również zajmowali istotne miejsca w strukturach państwa. To były szkolne błędy polityka, który chciał utrzymać władzę. Od zawsze wiadomo dosko-

nale, że nie ma szans na sukces w demokratycznych wyborach przywódca, który szerzy hasłami o narodzie i państwie, a który pozwala równocześnie, by kabzę nabięły sobie tylko osoby mu najbliższe. To była wewnętrzna sprzeczność w jego publicznej retoryce, na dłuższą metę nie do utrzymania.

I w ten sposób wygrał Magyar - wystarczyło mu powiedzieć Węgrom, że będzie jak Orbán,

tylko bez tych elementów kleptokracji?

Tam, gdzie uzna to za przydatne, będzie zapewne mówił i zachowywał się podobnie jak dotychczasowy premier, ale oczywiście nie będzie go naśladować in extenso. Odwrotnie - będzie chciał pokazać, w których obszarach znacząco się od niego różni. Oddzielna sprawa, że tych różnic nie będzie pewnie wiele. Proszę pamiętać, że Magyar nie ma nic wspólnego z lewicą. Ta zaś

uległa na Węgrzech kompletnej fragmentacji (poniekąd na własne życzenie). W tym kraju nie ma żadnej silnej partii socjaldemokratycznej. Magyar to polityk centroprawicowy. Ma zresztą taki rodowód polityczny.

Przez 22 lata był prominentnym członkiem Fideszu. Został z tej partii dopiero w 2024 r. - i wtedy rzucił wyzwanie Orbánowi.

Wcześniej Fidesz był partią, która pochłaniała mniejsze przystawki, choćby skrajnie prawicowy Jobbik - część działaczy tej partii dołączyła do Fideszu, natomiast inna część odeszła do TISZA, ugrupowania Magyara. Widać wyraźnie, że Fidesz z czasem przekształcił się w pewnego rodzaju polityczny inkubator, w którym rodziły się nowe pomysły i nowi przywódcy. Péter Magyar okazał się z nich najsukuteczniejszy.

W kolejnych wyborach po 2010 r. Orbán rozbijał w proch i w pył kolejnych opozycyjnych rywali. Dlaczego Magyar nie podzielił ich losu?

O błędach popełnionych przez Orbána w kierowaniu Węgrami już powiedziałem. Ale oczywiście polityka ma też silny wymiar personalny.

Gdyby w tych wyborach Orbán walczył - jak wcześniej - z postkomunistą Ferencem Gyurcsánym, pewnie miałby duże szanse na zachowanie władzy.

Z pewnością, natomiast z Magyarem przegrał zdecydowanie, który długo będąc w Fideszu poznał tę partię od środka. Zbuntował się w lutym 2024 roku w sposób ostentacyjny i potem zaczął bardzo szybko zyskiwać popularność - właśnie dlatego, że poznał doskonale coś, co ją bym nazwał roboczo wewnętrznymi sprężynami zarządzania tą partią. Cały proces „robienia” polityki w tej partii był mu znany. Równocześnie trudno go uznać za kogoś diametralnie różnego ideologicznie od Orbána. Odwrotnie. To fideszowski insider, który się zbuntował wobec lidera i na kanwie własnych ambicji zbudował silny ruch wokół siebie.

Jak Pan opisałby ruch TISZA?

On ma charakter amalgamatu politycznego. W jego skład wchodzi różnego rodzaju elementy ideologiczne, także lewicowe - to jeden z powodów praktycznego zaniku dawnych socjalistów. Sam skrót TISZA rozszyfruje się jako Partia Szacunku i Wolności. Już ta nazwa to inteligentne odwołanie się do aspiracji Węgrów jako społeczeństwa. Węgrzy po prostu nie chcieli być identyfikowani z państwem,



Konarski: Tuska i Magyara dzieli różnica wieku, ale ich pomysł na politykę jest bardzo podobny

FOT. PAP/LESZEK SZYMANSKI



FOT. PAP/EP/ROBERT HEGEDÜS

Konarski: Hasła walki z kleptokracją dały Magygarowi potężny sukces wyborczy. Udało mu się doprowadzić do niespotykanej mobilizacji politycznej społeczeństwa

które stało się kleptokracją i europejską wyspą nepotyzmu na wielką skalę. Różnice ideologiczne między TISZA i Fideszem mogą się okazać mniejsze, niż można by się spodziewać po intensywności kampanii. Natomiast z pewnością Magygar będzie musiał dotrzymać słowa, jeśli chodzi o stworzenie z Węgier ponownie państwa prawnego.

Viktor Orbán wzbudzał mnóstwo kontrowersji swoim stosunkiem do Rosji, do Chin, ale też relacjami z Donaldem Trumpem. Czego się Pan spodziewa po Péterze Magyarze w kwestii polityki zagranicznej?

Na pewno tego, że będzie wiedział, jak się poruszać w tym obszarze. Jeśli chodzi o politykę międzynarodową, on też ma tu wiedzę insidera - przecież jest obecnie europosem. On zna ten świat i wie doskonale, że tu musi się wyraźnie odróżnić od Orbána, którego ostatnio pogrążył jego własny minister spraw zagranicznych, ostentacyjnie pokazując powiązania rządu z Kremlm. Te wszystkie elementy niechęci pod adresem Ukrainy, bardzo widoczne, które demonstrował Orban, na dłuższą metę nie były do utrzymania. To Ukraina została zaatakowana przez Rosję, nie na odwrót. Jeśli Węgry - kraj tak silnie doświadczony przez

utratę swoich ziem po pierwszej wojnie światowej - opowiada się w tym momencie za państwem, które chce pozabawić części terytorium innego kraju, to wyborcy mają prawo uznać to za brak logiki politycznej. To również w dużym stopniu pogrążyło Orbána. Spodziewam się, że Magygar pójdzie w innym kierunku. Nie będzie miał zresztą z tym problemów, bo zna dobrze przywódców Unii Europejskiej i ich nastawienie do tej kwestii.

Sięga Pan po odwołania historyczne, tymczasem współpracując z Putinem miał podłoże przede wszystkim pragmatyczne - w ten sposób Węgry mogły kupować od Rosji tanio gaz i ropę. Jak według Pana nowy przywódca węgierski z tym sobie poradzi? Będzie musiał, podobnie jak inne państwa europejskie, szukać alternatywnych źródeł, które będą mogły tę energię dla Węgier generować.

Magygar już zapowiedział, że nie zamierza zrywać kontraktów energetycznych z Rosją. Ale też nie będzie się zachowywał jak rosyjski koń trojański w Europie, które to określenie stosowano wobec Orbána. Można założyć, że jego działania będą też rozumiane w ramach struktur samej Unii Europejskiej. Może

go inspirować przykład Polski, która w ciągu kilku lat zdołała uwolnić się od dostaw surowców energetycznych z Rosji.

Węgry mogą sprowadzać gaz LNG z USA za pośrednictwem gazoportów w Polsce i w Chorwacji. Tylko czy Péter Magygar dogada się w tej kwestii z Donaldem Trumpem, który tak jednoznacznie wspierał jego rywala? Ewidentnie, tak jednostronne popieranie jednego tylko kandydata na Węgrzech to był istotny błąd samego Trumpa. Na to jeszcze nałożył się pokaz nieudolności zademonstrowany w czasie przyjazdu na Węgry wiceprezydenta J.D. Vance'a, który w niczym Orbánowi nie pomógł.

Tylko że biorąc pod uwagę tę sekwencję zdarzeń, trudno się spodziewać ciepłych relacji między Magyarem i Trumpem.

Myślę, że może się stać inaczej, jeśli wrócimy do mentalności transakcyjnej, po którą

sam Donald Trump bezustannie sięga. Jeśli Trump zobaczy, że istnieją elementy, które będą mogły tworzyć linię porozumienia USA z nowym rządem węgierskim, to amerykański prezydent w kierunku tej transakcyjności pójdzie. Nie spodziewam się, żeby Trump okazał się w tym momencie większym doktrynerem niż pragmatykiem - gdyby tak się stało, byłoby to duże zaskoczenie. Trump, jak wiemy, lubi grać z silnymi i zwycięzcami, a Magygar pasuje do wizerunku polityka silnego.

Donald Tusk od początku podkreśla bardzo bliskie relacje z Péterem Magyarem, który swoją pierwszą wizytę zagraniczną jako premier ma zresztą złożyć w Warszawie. O co może grać duet Tusk-Magygar?

Co prawda, ich obu dzieli różnica wieku, ale też w wielu miejscach są do siebie podobni, warto to podkreślić. Proszę zwrócić uwagę choćby

na partię, na czele których stoją. Obaj próbują w nich łączyć różnego rodzaju wątki ideologiczne w ramach jednego ugrupowania. Tuskowi to wychodzi gorzej, Magygarowi zdecydowanie lepiej, ale faktem jest, że ich pomysł na uprawianie polityki jest bardzo podobny. Obaj też odwołują się do haseł walki z łamaniem zasad państwa prawa, a także walki z kleptokracją. Te hasła dały Magygarowi potężny sukces wyborczy, gdyż udało mu się doprowadzić do niespotykanej mobilizacji politycznej społeczeństwa.

Frekwencja wyborcza sięgnęła niemal 79 proc. - 10 punktów procentowych więcej niż cztery lata temu.

Szczególnie mocno zmobilizowało się młode pokolenie Węgrów. W Polsce frekwencja w wyborach 2023 r. też była rekordowo wysoka, choć nie tak duża jak teraz na Węgrzech. Wiemy też, że w Polsce bardzo szybko doszło do rozczarowania obecnymi rządami właśnie wśród młodych. To pokolenie jest dzisiaj nastawione w Polsce na maksymalizację własnych zasobów materialnych i intelektualnych, a w mniejszym stopniu jest skłonne do poświęceń w sferze publicznej. Rządzącym jest trudno na dłuższą utrzymać ich przy sobie. To jest niezwykle istotna lekcja z Polski dla Magyara - co robić, by utrzymać ich zaangażowanie. To jest również niezwykle istotny komunikat dla obozu polskiej prawicy, zarówno tej prawicy konserwatywno-mainstreamowej, czyli PiS-u, jak i tej prawicy radykalnej, a więc obu Konfederacji. Walka o to, żeby utrzymać mobilizację ludzi młodych w czasie kampanii wyborczych, stanie się elementem kluczowym, jeśli chodzi o działania w ciągu najbliższych kilkunastu miesięcy. Mówię teraz zarówno o obozie władzy, jak i o opozycji.

Jak ułożą się relacje na linii Kijów-Budapeszt po zmianie władzy na Węgrzech? Wiemy, że teraz było źle, bardzo źle. Obie strony traktowały te relacje narzędziowo, do rozgrywki wewnątrz własnego kraju. Jak teraz to może wyglądać?

Spodziewam się tutaj zmiany, aczkolwiek nie fundamentalnej. Już o tym przed chwilą rozmawialiśmy. Magygar, podobnie jak teraz Orban, będzie się odwoływał do tęsknot Węgrów związanych z utratą ziem w wyniku traktatu z Trianon. Nie będzie mógł zatem pozostać obojętny, jak jego poprzednik, na los Ukrainy, która jest ofiarą agresji rosyjskiej. Węgry akurat dobrze wiedzą, co to znaczy mieć poczucie

utruty części ziem historycznych związanych z własną ojczyzną. Oczywiście, to będzie bardziej złożony proces, bardziej wielopłaszczyznowy, ale zakładam, że teraz relacje węgiersko-ukraińskie będą oparte na większym zrozumieniu.

Na koniec przenieśmy się do roku 2027. Wtedy czeka nas seria ważnych wyborów w Europie - w Polsce, ale też we Włoszech, Francji, Hiszpanii, wybory lokalne w Niemczech. Czego się spodziewać? Czy wybory na Węgrzech są sygnałem, że marsz prawicy do władzy został zatrzymany? Że wsparcie Donalda Trumpa nie pomaga w Europie, jak to wcześniej miało miejsce w wyborach prezydenckich w Polsce?

Przypadek Węgier pokazuje, że wpływ Trumpa na wynik wyborczy w Europie może być nieznaczący. Notabene tak zdarzyło się nie tylko tam - także w Mołdawii wybory ułożyły się inaczej niż plany Białego Domu. Transakcyjność Trumpa jest bronią, która w pewnym momencie zaczęła się zużywać i dlatego nie można jej stosować skutecznie i bezustannie. Tego typu narzędzia wymagają subtelnej gry, a już z pewnością nie takich zachowań, jakie wielokrotnie demonstrował wiceprezydent Vance.

Po jego wyjeździe do Budapesztu słychać głosy, że jego notowania w oczach Trumpa mocno spadły.

Przed wszystkim sam Vance kompletnie nie rozumie Europy. Nie ma wiedzy o dziejach Europy i mentalności Europejczyków, wielokrotnie pokazując, że jest politykiem doktrynerskim i aroganckim. W związku z tym Trump się musi zastanowić, jakiego typu działania o charakterze operacyjnym będzie mógł stosować, jeśli wciąż będzie chciał wpływać na wyniki wyborów w państwach europejskich.

O Trumpie w kontekście przyszłorocznych wyborów będzie się szczególnie dużo mówiło w Polsce.

Nasz przypadek jest bardzo istotny. Natomiast faktem jest, że formuła bezpośredniego zaangażowania się Amerykanów w kampanię wyborczą okazała się falstartem na Węgrzech. Zakładam, że teraz Trump będzie sięgał po nią ostrożniej - tym bardziej, że Biały Dom jest mocno obciążony z tytułu wojny, którą zaczął wraz z Izraelem przeciwko Iranowi. Można sformułować prognozę, że za sprawą elekcji na Węgrzech przyszłoroczna seria wyborów w państwach europejskich będzie się rozstrzygać w nich samych.

M/S „Batory” majestatycznie płynie do Wenecji

21 kwietnia 1936 r., równo 90 lat temu,
legendarny transatlantyk wyruszył w swój pierwszy rejs.
Był symbolem aspiracji i dumy II RP

Mariusz Grabowski

Na tle ówczesnej polskiej siemki „Batory” miał być wizytówką polskiej floty i wizualnym narzędziem propagandy. pokazywać Polskę jako kraj nowoczesny. Luksusowy wystrój wnętrza sfinansowały instytucje i banki, meble i dekoracje wykonano z najlepszych materiałów, a wśród pasażerów królowali celebryci.

Fogg tańczy z Ordonką

„Batorego” nie można traktować jedynie jako przedsięwzięcia biznesowego, był bowiem czymś znacznie ważniejszym. Nie tylko cieszył oko, ale realizował marzenia Polski stania się potęgą morską i pełnił funkcję ambasadora polskiej kultury i sztuki. Nie bez powodu na pierwszy rejs Triest-Gdynia przez Dubrownik, Barcelonę i Lizbonę zaproszono najbardziej znane postacie z ówczesnego świecznika.

Jak pisze Bożena Aksamit w książce „Gwiazdy, skandale i miłość na transatlantyku”: „Był tam m.in. Melchior Wańkiewicz, Arkady Fiedler, Irena Eichlerówna, Monika Żeromska. Poza tym arystokraci, inteligencja, przemysłowcy. Przez dwa tygodnie dobrze bawili się, spędzali czas na dansingach, balach (...) Przedstawiciele elit np. Mieczysław Fogg, czy Hanka Ordonówna pływali także w kolejnych rejsach do Nowego Jorku”. Na pokładzie byli także malarz Wojciech Kossak, aktorka Irena Eichlerówna, a nawet Andrzej Strug, literat, socjalista i wolnomularz.

Później „Batory” miał też mniej spektakularne zadania - podróżowali nim emigranci zarobkowi do Ameryki. Rejsy wycieczkowe były organizowane niejako przy okazji masowego przewozu emigrantów do Ameryki.

Rodzaj się legendy

Statek był olbrzymi: miał 160 m długości, 22 m szerokości, siedem pokładów, salę ba-

lową, sale dancingowe, czytelnię, trzy bary, kaplicę, basen i salę gimnastyczną z elektrycznym koniem i wielbłądem. Dekoracje statku wykonali najwybitniejsi polscy artyści, zrzeszeni m.in. w grupie artystycznej „Bractwo św. Łukasza”, którzy zadbali o projekt nie tylko pomieszczeń ale również najmniejszych detali takich jak zastawa stołowa czy karty dań. Linie pokładu podkreślała biała wstęga burtowa wybijająca się z czarnego kadłuba. Liniowiec miał niezbyt mocno wychyloną, ozdobioną stylizowanym herbem Stefana Batorego dziobnicę.

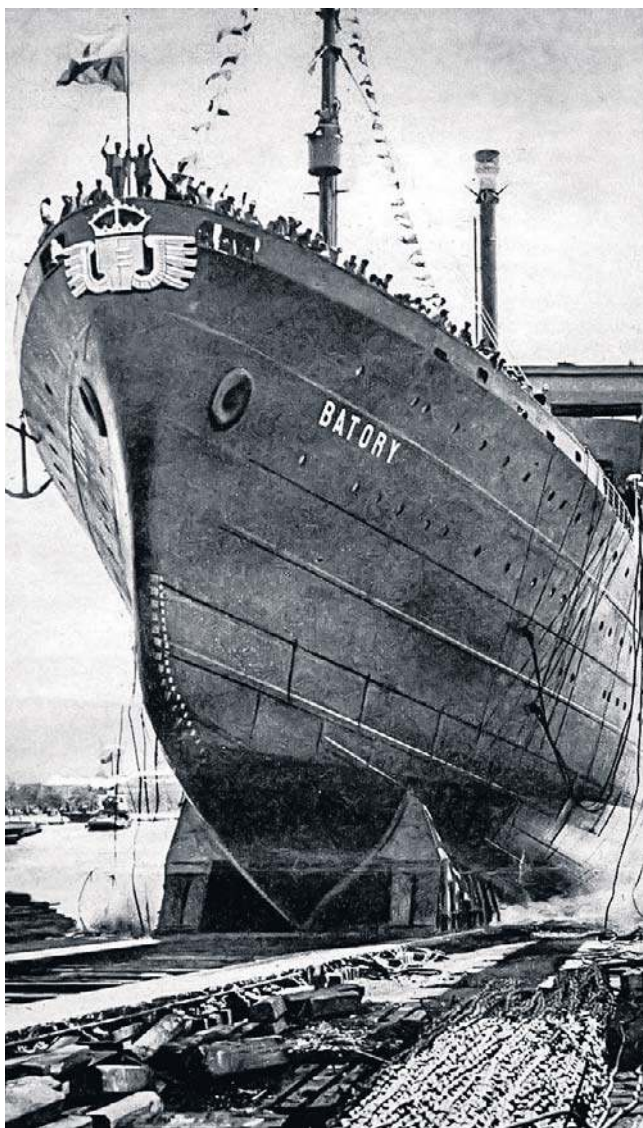
„Swoją najlepszą czas miał podczas międzywojnia, gdy za sterami stał legendarny »Szaman Morski« kapitan Eustazy Borkowski. Postać uwielbiana przez pasażerów, poligłota mówiący kilkunastoma językami i to przeważnie jednocześnie. Przysłowiowa była jego słabość do pań i wysokoprocentowych napojów. Na »Batorym« żartowano, że statek zatonię, gdy kapitan Eustazy Borkowski wytrzeźwieje” - pisze Aksamit.

Żałoga „Batorego”, zgodnie z ogólnym poleceniem szefostwa, była otwarta na pasażerów, spędzała z nimi czas i wspólnie imprezowała. Na statku była też wyśmienita kuchnia, która przyciągała gości z zagranicy. Posiłki jedzono na porcelanie z Ćmielowa, sztućcami Frageta, pod obrazami Zofii Stryjeńskiej.

Państwo wspomaga

Wystrój polskich transatlantyków był wynikiem świadomych założeń. Do jego realizacji powołano nawet specjalną podkomisję artystyczną, której przewodniczącym został artysta i projektant Wojciech Jastrzębowski, projektant wnętrza gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego - obecnie Ministerstwo Edukacji Narodowej.

„Statki miały stać się pływającymi salonami, świadczącymi o polskiej kulturze artystycznej.



Wodowanie kadłuba odbyło się 3 lipca 1935 roku, a matką chrzestną była Jadwiga Barthel de Weydenthal. 21 kwietnia 1936 wyruszył w swój pierwszy rejs

Komisja zaprosiła do współpracy artystów z rozmaitych środowisk. Zarówno z akademii, jak i politechnik, w tym wielu młodych, wręcz jeszcze studentów” - czytamy na stronie designlive.pl, poświęconej architekturze wnętrz.

Można powiedzieć, że wystrój transatlantyków stał się zatem dziełem zbiorowym. Zaprojektowano nie tylko pomieszczenia, ale także liczne detale, w tym zastawę stołową i karty dań.

Biznes z rozmachem

„Batory” był ikoną stylu, ale miał też zarabiać. Pomysł jego budowy zrodził się na początku lat 30. w zarządzie nowo utworzonej polsko-duńskiej spółki akcyjnej z siedzibą w Gdyni, czyli Polskiego Transatlantycznego Towarzystwa Okrętowego (PTTO).

Jak czytamy w trzecim tomie „Księgi statków polskich 1918-1945”: „11 marca 1930 r. zawarto umowę między Żegluga Polska a Det Østasiatisk

Kompagni o powołaniu spółki akcyjnej Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe Linia Gdynia-Ameryka z siedzibą w Gdyni. Udział strony polskiej wynosił 75 proc. akcji. Za kwotę 18 mln ówczesnych złotych, rozłożoną na raty i zabezpieczoną na hipotekach statków, strona polska zakupiła całą Bałtycko-Amerykańską Linie ze statkami, biurami i przystanią w Nowym Jorku”.

Jednocześnie podjęto decyzję o zmianie profilu linii północnoamerykańskiej, z emigracyjnej na turystyczną. W takiej sytuacji koniecznością stała się budowa nowych jednostek, które spełniałyby najnowsze standardy. Do budowy przyszłego „Batorego” wybrano włoską stocznnię Cantieri Riuniti dell'Adriatico. Co ciekawe, część zapłaty - 1,25 mln dolarów - miała być zrealizowana polskim węglem.

Kierunek: Nowy Jork

W 1932 r. w miejsce Żeglud Polskiej akcjonariuszem PTTO został Skarb Państwa, a siedzibę przeniesiono z Gdyni do Warszawy. Luksusowe biura mieściła się najpierw w kamienicy na rogu Marszałkowskiej i Złotej, a potem w Pałacu Kronenberga. W październiku 1934 r. udziałowcy PTTO zdecydowali o zmianie nazwy firmy na Gdynia-Ameryka Linie Żegludowe S.A., w skrócie GAL, zmieniając też flagę i odznakę armatorską.

Biznes okazał się opłacalny: GAL prowadziły przewozy pasażerskie głównie do obu Ameryki oraz z rumuńskiej Constanty, przez Istambuł, do Hafify i w końcu sierpnia 1939 r. dysponowały ośmioma statkami. Największymi w okrętowej stajni były M/S „Piłsudski” i M/S „Batory” (po ok. 14 tys. BRT), najmniejszym zaś M/S „Stalowa Wola” (3,5 tys. BRT). GAL utrzymywały sieć przedstawicielstw w kraju i za granicą, m.in. w Londynie, Nowym Jorku, Pradze, Rydze, Bukareszcie, Buenos Aires, Tel Awiwie, Kopenhadze i Gdańsku. W Nowym Jorku spółka dzierżawiła początkowo przystań Bush Pier w Brooklynie, a od 1935 r. znacznie większą przystań Hoboken.

Transatlantyki prezentowały się majestatycznie na tle wzburzonych fal, ale ich pasażerami byli najczęściej nie celebryci, lecz biedota: polska emigrująca do Stanów i żydowska do Palestyny.

Polska bieda

Dużo mniej liczny był transport reemigrantów powracających do Polski lub Polaków mieszkających w USA, którzy przyjeżdżali do kraju odwiedzić rodziny. Z dokumentów Muzeum Emigracji w Gdyni wynika, że w Dwudziestolecie w ramach emigracji zarobkowej wyjechało z Polski ok. 2,2 mln osób. Zanim uruchomiono

port w Gdyni, emigranci do Stanów Zjednoczonych i krajów Ameryki Południowej odpływali przeważnie z portów niemieckich i na niemieckich statkach.

„Słońce, wino i dancingi”

Przenieśmy się na „Batorego, wyruszającego w swój dziewiczy rejs. Rejs był szeroko reklamowany w prasie, stał się towarzyską sensacją i GAL nie miały problemów ze sprzedażą biletów. Jak opisywał później Melchior Wańkiewicz, który codziennie nadawał audycje radiowe do kraju, znalazło się na nim „620 burżujów”. Na późniejsze zarzuty, że artyści i przedstawiciele wolnych zawodów - a to właśnie śmietanka miała testować „Batorego” - sami kupili bilety, odparł, że „biednych na pokładzie na pewno nie było”. „Ci ludzie zarabiali po pięćdziesiąt tysięcy złotych miesięcznie” - odpowiadał pisarz. Dla porównania: nauczyciel zarabiał wówczas około 200 zł miesięcznie, a starszy sierżant policji ponad 250 zł. Z kolei pierwszy rejs z Gdyni do Nowego Jorku, nie licząc postoju w Kopenhadze, zajął „Batoremu” siedem dni i 17 godzin. Na pokładzie byli nie tylko pasażerowie. Do Stanów zabrał ze sobą wędliny, nabiał, cement, gięte meble czy blachę. W kolejnych rejsach z i do USA, „Batory” przewoził auta, listy, a nawet samolot, należący do Tomasza Bata, założyciela firmy Bata. Wbrew legendzie, „Batory” nie transportował... żubrów. W listopadzie 1934 r. cztery bizony - dar Polonii kanadyjskiej dla prezydenta RP Ignacego Mościckiego - przewiózł do Gdyni MS „Kościszko”.

Na wojnie i później

24 sierpnia 1939 r. „Batory” wypłynął z Gdyni, a 30 sierpnia kapitan Borkowski dostał polecenie, by skierować się do najbliższego angielskiego portu. Zdecydował się jednak płynąć do Nowego Jorku, choć do Anglii było dużo bliżej. „Batory” dotarł tam 4 września. Polski transatlantyk Amerykanie wycharterowali Brytyjczykom. Po przejęciu nazywał się H (is) M (ajesty's) T (ransport), „Batory”. „Na wojenny kamuflaż poszło kilka ton farby, statek stał się ciemnoszary, a burty zostały zamalowane w podłużne, faliste pasy o kolorze zielono-czarno-szarym” - pisze Bożena Aksamit. „Batory” służył w czasie wojny Brytyjczykom jako transportowiec z polską załogą, a w 1945 r. wrócił do Polski. Zezłomowano go w 1971 r. Oblicza się, że 35 lat służby odbył 222 rejsy liniowe, przewożąc ok. pół mln pasażerów. W 1952 r. zastąpił go transatlantyk „Stefan Batory”, też przedmiot polskiej dumy, ale tym razem tej socjalistycznej.

Już obowiązują zmienione przepisy o korzystaniu ze zwolnień lekarskich. Są też nowości w orzecznictwie lekarskim

Patrycja Zemla
patrycja.zemla@polskapress.pl

13 kwietnia weszły w życie zmienione przepisy dotyczące przesłanek utraty prawa do zasiłku przez osoby, które nieprawidłowo wykorzystują zwolnienia od pracy. Zmieniły się również przepisy w sprawie kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień od pracy. Od 13 kwietnia obowiązują również nowe przepisy dotyczące kwalifikacji i zatrudniania kadry medycznej w ZUS.

Osoba ubezpieczona może utracić prawo do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia od pracy, jeżeli w czasie, w którym miała orzeczoną niezdolność do pracy, będzie:

- wykonywać pracę zarobkową lub
- podejmować aktywność niezgodną z celem tego zwolnienia.

Doprecyzowanie pojęć pracy zarobkowej i aktywności

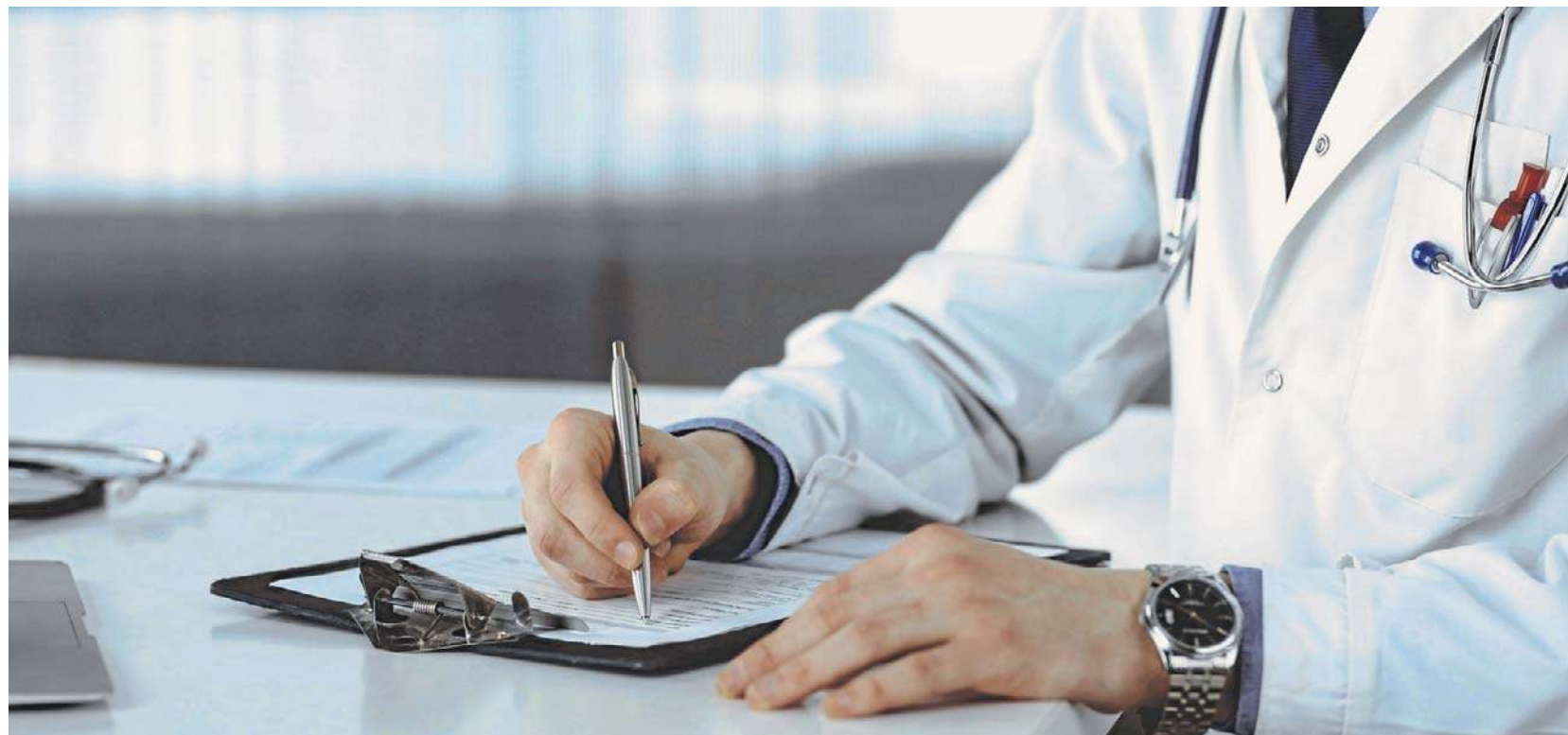
Nowe przepisy precyzują pojęcia pracy zarobkowej i aktywności niezgodnej z celem zwolnienia od pracy.

Praca zarobkowa to każda czynność, która ma charakter zarobkowy, niezależnie od stosunku prawnego będącego podstawą jej wykonania. Pracą zarobkową nie są tzw. czynności incydentalne, czyli takie, których podjęcie w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności. Istotną okolicznością nie może być polecenie pracodawcy.

Aktywność niezgodna z celem zwolnienia od pracy to wszelkie działania, które utrudniają lub wydłużają proces leczenia lub rekonwalescencji. Nie należą do nich zwykłe czynności dnia codziennego lub czynności incydentalne, których podjęcie w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności.

Zwolnienie powinniśmy wykorzystać na powrót do zdrowia

- Bez zmiany pozostaje zasada, że okres zwolnienia od pracy powinien być wykorzystany na odzyskanie zdro-



wia i rekonwalescencji. Osoba ubezpieczona nie może w tym czasie wykonywać działań, które zakłóciłyby ten proces. Nie wolno jej podejmować pracy zarobkowej ani aktywności niezgodnej z celem zwolnienia. Wyjątkowo może wykonywać zwykłe czynności życia codziennego lub czynności incydentalne, których podjęcie w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności. Jeżeli podejmie takie czynności, będzie to - tak, jak dotychczas - weryfikowane i oceniane z uwzględnieniem okoliczności konkretnej sprawy - wyjaśnia Monika Kiełczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa łódzkiego.

Kontrola prawidłowego wykorzystywania zwolnień od pracy oznacza sprawdzenie, czy osoba ubezpieczona nie wykorzystuje zwolnienia od pracy niezgodnie z jego celem. Zmiany w przepisach dotyczą zasad i trybu przeprowadzania takiej kontroli, które zostały uregulowane w ustawie zasiłkowej. Obejmują one następujące kwestie:

- uprawnienia i obowiązki osób przeprowadzających kontrolę (np. do legitymowania osoby kontrolowanej, po to by ustalić jej tożsamość);
- obowiązki osób kontrolowanych;

- zasady przeprowadzania kontroli;
- zasady sporządzania protokołu z kontroli;
- zasady składania zastrzeżeń do ustaleń zawartych w protokole.

Zmieni się także wzór upoważnienia i wzór protokołu z kontroli. Zostaną one określone w rozporządzeniu w sprawie wzoru upoważnienia do przeprowadzenia kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich od pracy i wzoru protokołu tej kontroli.

Zmiany w orzecznictwie lekarskim Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Od 13 kwietnia obowiązują nowe przepisy dotyczące kwalifikacji i zatrudniania kadry medycznej w ZUS.

Do zakresu działania ZUS należy między innymi wydawanie orzeczeń:

- dla potrzeb ustalania uprawnień do świadczeń z ubezpieczeń społecznych i innych świadczeń należących do właściwości ZUS,
- dla celów realizacji zadań zleconych ZUS na podstawie innych ustaw,
- dla celów świadczeń polegających na koordynacji wspólnotowej i dwustronnej (bilateralnej),

- w ramach kontroli orzecznictwa o czasowej niezdolności do pracy.

Do tej pory zadania te realizowali wyłącznie lekarze specjaliści zatrudnieni na podstawie umów o pracę.

13 kwietnia weszły w życie następujące zmiany:

- poza lekarzami orzecznikami w określonych ustawowo rodzajach spraw orzeczenia mogą wydawać osoby, które wykonują samodzielne zawody medyczne i posiadają tytuł specjalisty w dziedzinie fizjoterapii albo pielęgniarstwa: - fizjoterapeuci - orzeczenia w sprawach rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS,
- pielęgniarki lub pielęgniarze - orzeczenia w sprawach niezdolności do samodzielnej egzystencji;
- zmieniły się kwalifikacje zawodowe, jakimi muszą legitymować się lekarze orzekający w ZUS; poza lekarzami specjalistami na stanowiskach orzeczników mogą pracować również lekarze odbywający szkolenie specjalizacyjne w określonej dziedzinie medycyny oraz lekarze z 5-letnim stażem pracy w zawodzie, którzy nie mają tytułu specjalisty i nie odbywają szkolenia specjalizacyjnego;
- formy współpracy z kadrami medycznymi są elastyczne: lekarze orzecznicy, specjaliści fizjo-

terapii oraz specjaliści pielęgniarstwa mogą wykonywać pracę na podstawie umowy o pracę albo umowy o świadczenie usług.

Zmiany te stanowią jeden z etapów reformy orzecznictwa lekarskiego. Pozostałe

zmiany dotyczące w szczególności organizacji postępowania orzeczniczego oraz nowego trybu wydawania orzeczeń wejdą w życie 1 stycznia 2027 roku.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania posesji, 502-171-984.

DO sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPC zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

FIRMA budowlana

Zaprasza do współpracy firmy podwykonawcze oraz całe brygady

Zatrudni pracowników na stanowisko:

Pracownik ogólnobudowlany - dociepleniowiec

Pomocnik pracownika ogólnobudowlanego (bez doświadczenia)

Miejsce pracy: Łódź

Dodatkowe informacje

• Tel: 504 701 232 oraz 42 206 88 03

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

PAKOWACZ - praca przy pakowaniu. Od Zaraz! WTS, Łódź, Sienkiewicza 85/87, IIp, lok 3, 515-121-450

PANIE do sprzątania powierzchni biurowych - Łódź Widzew, godziny popołudniowe, 601-669-669

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych, 501-471-509

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Radomsko tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Wola Bykowska tel. 668 085 925

Szycie, prasowanie, krojenie, wzorcownia, 602-371-680

W stolarstwie, 608-502-044

ZPCH AJG zatrudni Panów i Panie z grupą do ochrony oraz osoby do sprzątania z grupą, Zgierz, 515-087-318

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stacji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilersstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - oazy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - RÓŻNE	KOMUNIKATY - ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE - USŁUGI KAMIENIARSKIE - USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskop wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ - Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zarezerwuj już dziś 41/378-19-48 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

AUTOREKLAMA

RELACJE KOMENTARZE WYNIKI

GOL24



GOL24.PL

REKLAMA 0011467725



Arkadia
Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt w Głównie
www.przytuliskoglowno.pl

KRS:

0000 345 382

DZIĘKI WASZEMU

1,5%

PODATKU

MOŻEMY POMAGAĆ

Pilnuję diety, nie jem po 18, staram się tego trzymać. Staram się odżywiać zdrowo, jeść dużo białka

Agnieszka Woźniak-Starak w Pudelku, fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 59

Maciej Musiał lubi dobre marki

Popularny aktor i jego dziewczyna Zofia Gajewska wybrali się na randkę. Tym razem postawili na pizzerię w centrum stolicy. Zakochanym towarzyszyli paparazzi, którym udało się zrobić kilka fotek. Widać na nich, że Musiał tym razem wybrał się w drogę Mercedese-CLA 220, którego wartość opiewa na ok. 200 tysięcy złotych.



Mój biegun TVN Fabuła, 17:10

Historia Jaśka Meli, najmłodszego w historii zdobywcę dwóch biegunów, a zarazem pierwszej niepełnosprawnej osoby, która dokonała takiego wyczynu. Zanim jednak do tego doszło, jego rodzina musiała poradzić sobie z serią tragicznych wydarzeń – śmiercią młodszego syna, a następnie z wypadkiem nastoletniego Jaśka.

Piotr Stramowski nie płaci alimentów

W rozmowie z Kubą Wojewódzkim aktor zdradził kulisy relacji z byłą żoną i opieki nad ich córką. Wyznał, że nie płaci alimentów na 6-letnią Helenkę. – Da się – powiedział zadowolony. Jest to prawdopodobnie możliwe, ponieważ byli małżonkowie sprawują opiekę naprzemienną nad córką i oboje zrzekli się alimentów.

Iza Miko ma szerokie plany

Po tym, jak odpadła z „Tańca z gwiazdami”, planuje zostać dłużej w Polsce. Wykorzysta ten czas na odpoczynek, ale i na próbę powrotu do polskiego filmu. – Castingi są. Już zaczęłam brać udział w castingu do jednego filmu i do paru seriali. Zobaczymy, co z tym będzie. Natomiast kończę scenariusz, który napisałam. Pracowałam nad nim dwa lata i będziemy realizować ten film. To komedia. Może część zdjęć będzie w Polsce. Może zdjęcia zaczną się w następnym roku – powiedziała Plejadzie. (GZL), fot. Sylwia Dąbrowa



John Wick 2 TVN, 23:05

Legendarny John Wick musi porzucić emeryturę. Jego dawny wspólnik potrzebuje pomocy w walce z organizacją włoskich zabójców. Związany słubami krwi John nie może odmówić.

Poziomo:

- 3) łagodne, płochliwe spojrzenie,
- 10) sprzęt do transportu rannych,
- 11) ucztę pierwszych chrześcijan,
- 12) w gestii inspektora,
- 14) ssak morski, brzegowiec,
- 15) malarz lub grafik,
- 16) galas na liściu dębu,
- 19) ostra sprzecznosc, przeciwnieństwo,
- 23) nowela Henryka Sienkiewicza,
- 27) element końskiej uprzęży,
- 28) okaz w muzealnej gablocie,
- 29) ciepłe legowisko w dawnej chacie,
- 30) bezbłędnie przepowiada przyszłość,
- 33) „Pryśły ...”, w piosence Ireny Kwiatkowskiej,
- 37) praktyczna lub teoretyczna,
- 38) wesolek na królewskim dworze,
- 39) ... Lee, reżyser filmu „Plan doskonały”,
- 40) manekin w warsztacie krawieckim,
- 41) żartobliwie o dziennikarzu.

Pionowo:

- 1) cierpi na niedokrwistość,
- 2) bezwonny i bezbarwny gaz szlachetny,
- 3) prywatny w gospodarce,
- 4) brak kart w danym kolorze,
- 5) srebrzystoszary metal, skandowec,
- 6) „Żuraw i ...”, wiersz Jana Brzechwy,
- 7) japoński konkurent Kawasaki,
- 8) jeden z 26 w Szwajcarii,
- 9) część skoczni narciarskiej,
- 13) pańskie ... konia tuczy,
- 17) mocny argument w negocjacjach,
- 18) roślina zielna, malwa,
- 20) „... i pani Róża”, powieść Erica Emmanuela Schmitta,
- 21) ssak z trąbką żyjący w Azji,
- 22) Adam, autor cyklu sonetów „Nad głębiami”,
- 24) żółty kamień ozdobny,
- 25) czepliwe zapięcia przy kurtce,
- 26) wzór do naśladowania,
- 30) miłośnik chmielowego napoju,
- 31) ukochana Hamleta z dramatu Szekspira,
- 32) przechowywana w szafie,
- 34) młody szympan lub koczodan,
- 35) Vitera lub Swift,
- 36) chińska prowincja granicząca z Laosem.



ROZWIĄZANIE NR 58



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja decyzjom, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny to wskazówka, by słuchać intuicji i dbać o właściwe relacje z otoczeniem.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna energia pomoże uporządkować sprawy. Nie bój się zmian, bo horoskop na dziś zapowiada, że przyniosą one dobre efekty.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważać jednak na plotki i niedopowiedzenia.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domu i emocjach. Horoskop dzienny wróży, że bliskie osoby potrzebują Twojej uwagi oraz szczerzej rozmowy.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Masz siłę do działania i błyszczenia. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by ją wykorzystać, ale pamiętać również o pokorze.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządek i planowanie przyniosą Ci spokój. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zadbać o zdrowie i unikać stresu.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z otoczeniem będą na pierwszym planie. Horoskop dzienny radzi szukać harmonii, ale nie rezygnować też z własnych potrzeb.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by zaufać sobie i unikać konfliktów z otoczeniem.

Waga (23.09 - 22.10)

Dobry dzień na nowe pomysły i podróże. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi otworzyć się na inspirację. Dobrze na tym wyjdiesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia, ale przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie odkładać ważnych decyzji. Wykaż się stanowczością.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność pomoże rozwiązać problemy. Horoskop na dziś podpowiada, by działać odważnie i nie bać się związanych z tym zmian. Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o równowagę.

W skrócie

IGA POD WODZĄ
NOWEGO
TRENERA

Rozstawiona z numerem trzecim Iga Świątek przegrała ze startującą z szóstką Rosjanką Mirrą Andriejewą 6:3, 4:6, 3:6 w ćwierćfinale turnieju tenisowego WTA 500 na kortach ziemnych w Stuttgarcie. Świątek, triumfatorka imprezy w stolicy Badenii-Wirtembergii w 2022 i 2023 roku, po raz pierwszy startowała pod wodzą nowego trenera Hiszpana Francisco Roiga. Rywalizację zaczęła od drugiej rundy, pokonując Niemkę Laurę Siegemund 6:2, 6:3. Przegrała jednak z Andriejewą, z którą ma niekorzystny bilans bezpośrednich pojedynków 1-3. **DK**

POLAK LIDEREM
STRZELCÓW

Mateusz Żukowski zdobył bramkę dla FC Magdeburg w sobotnim meczu 30. kolejki piłkarskiej 2. ligi niemieckiej z Fortuną Duesseldorf, wygranym 2:0. Z dorobkiem 17 goli jest liderem klasyfikacji strzelców, a rozegrał tylko 18 spotkań w sezonie. 24-letni Polak trafił do siatki rywala w 16. minucie, jego zespół objął prowadzenie 2:0. Pierwszą bramkę już w 2. min zdobył Laurin Ulrich, który wykorzystał podanie byłego gracza Śląska Wrocław Lubambo Musondy. Żukowski rozpoczął sezon 2025/26 w barwach pierwszoligowego Śląska Wrocław, ale tuż przed końcem letniego okna transferowego przeniósł się do Magdeburga. Długo jednak leczył kontuzję stopy i na boisko wrócił 22 listopada. **DK**

UNI OPOLE
Z BRAZEM?

Siatkarki UNI Opole pokonały w sobotę w hali rywalkę BKS

Bostik ZGO Bielsko-Biała 3:0 i w rywalizacji o trzecie miejsce w ekstraklasie prowadzą 2-0. Do zdobycia brązowego medalu potrzebują jeszcze jednego zwycięstwa, a kolejny pojedynek odbędzie się we wtorek opolskiej Stegu Arenie. Drużyna z Bielska-Białą musiała sobie radzić bez podstawowej środkowej Aleksandry Gryki, która leczy uraz kolana. **DK**

MARCZYK
WYPADŁ Z DROGI

Obronca tytułu rajdowego mistrza Europy Mikołaj Marczyk (Skoda Fabia RS Rally2) wypadł z drogi na trasie trzeciego odcinka specjalnego Rajdu Sierra Morena, pierwszej rundy cyklu ERC. Samochód został uszkodzony, kierowca i pilot Szymon Gospodarczyk nie doznali żadnych obrażeń. Do wypadku doszło w końcówce trzeciego odcinka specjalnego Pozoblanco-Villaharta 1, długości 26,1 km. Na prawym zakręcie samochód wpadł w poślizg i lewym przodem uderzył w barierę bezpieczeństwa. Uszkodzone zostało zawieszenie, jazdy nie można było kontynuować. Jeżeli serwis naprawi samochód, w niedzielę Marczyk wystartuje, aby walczyć o dodatkowe punkty do klasyfikacji generalnej na Power Stage. **DK**

TAJNER WALCZY
Z MAŁSZYEM

W wywiadzie udzielonym portalowi eurosport.pl były trener kadry skoczków narciarskich i wieloletni prezes Polskiego Związku Narciarskiego Apolnusz Tajner potwierdził, że zdecydował się wystartować w czerwcowych wyborach szefa federacji. Obecnie prezesem PZN jest Adam Małysz. - Tak będę kandydował. Namiętnie mnie do tego grupa delegatów - powiedział Tajner, który jest aktualnie posłem na Sejm. Tajner największą popularność zdobył jako trener reprezentacji Polski w skokach narciarskich w latach 1999-2004. **DK**

Olimpiada Gratulacje dla prezesa Mieczysława Nowickiego

WYBORY W REGIONALNEJ
RADZIE OLIMPIJSKIEJ W ŁÓDZI

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W łódzkim hotelu Novotel odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi.

Na początek części pierwszej prezes Mieczysław Nowicki powitał zaproszonych gości, krótko zaprezentował działania Rady w kończącej się kadencji i podziękował Partnerom Rady za współpracę i okazaną pomoc, a Członkom Rady za zaangażowanie w prowadzone działania. Goście w swoich wystąpieniach podkreślali szeroką gamę przygotowywanych przez Radę projektów, ich zasięg oraz wysoką jakość.

Gratulacje na ręce prezesa Mieczysława Nowickiego złożyli wicewojewoda łódzki Marek Mazur i dyrektor Departamentu Sportu UMŁ Paweł Jędrachowicz. Dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi Luiza Staszczak-Gąsiorek w imieniu marszałek Joanny Skrzydlewskiej i własnym wręczyła prezesowi Nowickiemu bukiet kwiatów z okazji przypadającej w tym roku 75. rocznicy urodzin oraz pamiątkową tabliczkę upamiętniającą 50-lecie startu w IO Montreal 1976. Wspólnie zaprosili olimpijczyków do udziału w imprezach w ramach Olimpiady Młodzieży w sportach halowych, której gospodarzem jest w tym roku województwo łódzkie.



Zarząd Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi



Tomasz Rosset, Mieczysław Nowicki, Krzysztof Sujka

Zaproszenie wystosował także wójt gminy Sławno, która 29 maja organizuje wraz z Regionalną Radą Olimpijską w Łodzi tradycyjne Wojewódzkie Obchody Dnia Olimpijskiego.

Wśród gości był przedstawiciel partnera Rady - firmy Toyota Sabaj Łódź - dyrektor zarządzający Mariusz Kończarek, a przed hotelem stanęły najnowsze samochody marek Lexus i Toyota.

Prezes Mieczysław Nowicki wręczył przyznane na wniosek Rady złote medale PKOl za zasługi dla ruchu olimpijskiego lekarzom dr. Zbigniewowi Trzepizurowi i dr. Robertowi Pietruszyńskiemu. Wspólnie z wiceprezesem Tomaszem Rossetem uhonorował złotym medalem RROL w Łodzi firmę Iwona Pellets. Wyróżnienie odebrał Kazimierz Bukszyński. Pamiątkowe znaczki Team PL z igrzysk olimpijskich Me-

diolan-Cortina otrzymali Marek Mazur, Luiza Staszczak-Gąsiorek i Tadeusz Wojciechowski. Kończący swoją pracę w organach Rady Barbara Niemczyk i Zygfryd Kuchta otrzymali pamiątkowe koszulki olimpijskiej reprezentacji Polski ze swoimi nazwiskami i numerami, z którymi zwykle występowali w trakcie sportowej kariery.

Krótkie filmy przypomniły igrzyska sprzed 50. lat w Innsbrucku i Montrealu, a statuetki upamiętniające tę rocznicę trafiły do rąk Stanisławy Wąchały, Zygfryda Kuchty, Antoniego Pawlaka, Krzysztofa Sujki i Mieczysława Nowickiego.

Po przerwie wznowiono obrady już tylko w gronie członków Rady. Przewodniczącym Zebrania został Lech Leszczyński, który poprowadził je w profesjonalny sposób. Przyjęto sprawozdania finansowe i z działalności oraz udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Wybrano też Zarząd i Komisję Rewizyjną na kolejną kadencję. Prezesem został ponownie Mieczysław Nowicki, a w skład Zarządu weszli jeszcze Tomasz Rosset (wiceprezes), Gabriel Kabza (skarbnik), Jerzy Bednarek (sekretarz) oraz Stanisława Wąchała, Elżbieta Nowak, Anna Zambrzycka, Zbigniew Bródka, Tomasz Kupis, Kazimierz Bukszyński i Marcin Młynarczyk (członkowie). Komisji Rewizyjnej będzie przewodniczył Michał Marzec, a w jej składzie znaleźli się także Bogumiła Matusiak i Antoni Pawlak. ©©

Coraz mniej niewiadomych. Znamy skład ŁKS-u Commercecon na nowy sezon

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl

Wiemy, kto poprowadzi drużynę ŁKS Commercecon i znamy coraz więcej siatkarzek, które mają walczyć o medale w przyszłym sezonie mistrzostw Polski.

Jako pierwsi informowaliśmy, że w ŁKS-ie zagra Magdalena Jurczyk. Mistrzyni Polski z Developensem Rzeszów wraca z USA po jednym sezonie. Wiemy już, kto będzie pomagał

jej w bloku. Jak ustaliliśmy, w klubie zostaje Anna Obiała, jedna z najlepszych zawodniczek tego sezonu.

Spekulowano, że ŁKS może zmienić trenera. Jak ustaliliśmy, tak się nie stanie. W nadchodzących rozgrywkach zespół nadal będzie prowadził Adrian Chyliński. Nie jest za to pewne, jak będzie wyglądała reszta sztabu, a także, czy w Łodzi pojawi się dyrektor sportowy, który będzie odpowiadał za budowę drużyny. Wyłania się też linia przyjęcia ŁKS-u.



Anna Obiała zostaje w drużynie ŁKS Commercecon na następny sezon Tauron Ligi

Kontrakt z drużyną miała podpisać już Pola Nowakowska. Do tego w Łodzi zostaną dwie Brazylijki - Regiane Bidias i Mariana Brambilla. Na libero nadal będzie grała Anna Pawłowska.

ŁKS sprowadzi dwie siatkarki z włoskiego Chieri. Na rozegraniu będzie występowała Karla Antunović. To 24-letnia Chorwatka, która występowała już między innymi w Schwerinie i Młodości Zagrzeb.

Pierwszą atakującą ŁKS-u ma zostać Elles Dambrink. To Holenderka, która w siatkówkę

zaczęła grać, gdy miała tylko cztery lata. Urodzona w 2003 roku siatkarka również grała w Schwerinie i we Włoszech.

Elkaesianki kolejny sezon będą grały w europejskich pucharach. Dzięki zwycięstwu w dwumeczu o piąte miejsce ze Stalą Mielec zagwarantowały sobie udział w Pucharze CEV. Kolejny sezon ma być dla nich lepszy. I patrząc na kadrę elkaesianek, wszystko wskazuje na to, że mogą wrócić do walki o medale. ©©

Rugby Walka o piąte miejsce na mecie ekstraklasy jest już pewna

WIZJA MED GROT BUDOWLANI X3

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Rugbiści Wizja Med Grot Budowlani Łódź rozegrali trzecie spotkanie w Grupie Pucharowej.

Po zwycięstwach nad drużynami Rugby Białystok AZS Warszawa rugbiści Wizja Med Grot Budowlanych zmierzali się w Gdańsku z Lechią.

Po 10 minutach Łodzianie przegrywali 0:8. Gospodarze dobrze zaczęli, choć to nasz zespół był faworytem.

W 15 minucie Mosese Toafa przyłożył piłkę w polu punktowym gospodarzy. Podwyższył Lucas Niedzwiecki i było już tylko 8:7.

Makary Madej wyprowadził drużynę Łódzka na prowadzenie w 23 minucie. Po wrzucie z autu młody zawodnik przejął piłkę i przyłożył na polu punktowym Lechii. Lucas Niedzwiecki tym razem nie podwyższył. Łodzianie objęli prowadzenie 12:8.

Po trzydziestu minutach kolejne przyłożenie po aucie zaliczył Mosese Toafa. Łódzki młyn był bardzo silny i stanowił atut naszej drużyny. Lucas Niedzwiecki kopnął między słupy i przewaga Łódzian była już wyraźna: 19:8.

Gospodarze nie zamierzali się jednak poddawać. Zaliczyli przyłożenie i podwyższenie i zmniejszyli przewagę Ło-



FOT. SCREEN/POLSKI ZWIĄZEK RUGBY

Do kolejnej akcji przygotowują się rugbiści drużyny Wizja Med Grot Budowlani Łódź

dzian. Wynik brzmi 19:15 dla Budowlanych.

Tuż przed przerwą przyłożył jeszcze wprowadzony na boisko szybki i dynamiczny Michał Łaszczyk. Na przerwę drużyny schodziły przy prowadzeniu Łódzian 26:15.

Mocno zmotywowani wyszli gospodarze na drugą połowę. Zdobyli dziesięć punktów. Przewaga Łódzian zmalała do 1 punktu (25:26). Nasza drużyna odparła atak rywali i pokazała, kto rządzi na boisku. Zdobywała punkty także grają-

cy w osłabieniu. Aleksander Lechowski, następnie Siaoisi Vakapuna, później Michał Łaszczyk i na zakończenie meczu Heston Aisea zdobyli po pięć punktów. Podwyższał bezbłędnie Lucas Niedzwiecki i trzecie zwycięstwo Łódzian stało się faktem.

Rugbiści Wizja Med Grot Budowlanych Łódź potwierdzili w drugiej połowie dominację i walczyć będą o piąte miejsce w ekstraklidze. ©©

Lechia Gdańsk - Wizja Med Grot Budowlani Łódź 25:52 (15:26)

Punkty dla Wizja Med Grot Budowlanych: Mosese Toafa 10, Makary Madej 5, Lucas Niedzwiecki 12, Michał Łaszczyk 10, Aleksander Lechowski 5, Siaoisi Vakapuna 5, Heston Aisea 5. Wizja Med Grot Budowlani grali w składzie: Nikolas Lechowski, Mosese Toafa, Aleksander Lechowski, Makary Madej, Jakub Małecki, Jakub Wasilewski, Mateusz Nowak, Alexander Niedzwiecki, Mateusz Starczykowski, Theuns Kotze, Siaoisi Vakapuna, Artur Rembowski, Heston Aisea, Adrian Starczykowski, Lucas Niedzwiecki.

Rezerwowi: Daniel Wessels, Łukasz Śmiechowicz, Filip Kretschmer, Kacper Palamarczuk, Fagu Malloy, Kacper Drynkowski, Filip Soszka, Michał Łaszczyk. Trener: Thuens Kotze.

Cedrus Sroki Łódź zajęły trzecie miejsce w Czechach

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Cedrus Sroki Łódź zagrały w turnieju o Puchar Czech, który odbył się w Helvíkovicach koło Letohradu - informuje Przemysław Kwiecień, członek zarządu Klubu Sportowego Sroki Łódź.

Łodzianie zaczęli od zwycięstwa. W pierwszym meczu pokonali Krupka Dragons 18:12. Spotkanie było wyrównane, ale ostatecznie to Sroki przeważały szalę zwycięstwa na swoją korzyść i zgarnęły komplet punktów.

Drugi mecz już tak dobrze nie poszedł. Sroki przegrały z Orli Havlíčkův Brod 10:20. W końcówce było widać, że Łodzianom zaczęło brakować sił - było to ich drugi mecz z rzędu. Na dodatek pech dopadł Macieja Posiadłę. Kontuzja wyeli-



FOT. KS SROKI ŁÓDŹ

Drużyna Cedrus Sroki Łódź ucieszyła swojego nowego sponsora i świetnie zaprezentowała się w Czechach

minowała go z gry do końca turnieju.

W ostatnim spotkaniu gospodarze Barbarians Letohrad nie dali naszym rugbystom żadnych szans, wygrywając 6:26. Był to naprawdę ciężki mecz dla drużyny z Łodzi, po-

nieważ w trakcie tego spotkania kilku zawodników Srok doznało kontuzji.

Ostatecznie Cedrus Sroki zajęły trzecie miejsce. Drugie było w zasięgu ręki, więc zostaje lekki niedosyt. Przyłożenia dla Łódzian zdobywali: Mateusz

Kowalewski (2), Jonathan Tuktak (2) Kamil Kleszcz (1) i Nikodem Jędryka (1) Wszystkie pięć podwyższeń to zasługa Mateusza Kowalewskiego.

Dla Srok to był ostatni sprawdzian przed startem ligi czechskiej, która rusza 9 maja. W pierwszym meczu Łodzianie zagrają na wyjeździe ze Slavią Hradec Králové.

Rok 2011 to początek istnienia rugby league w Łodzi. W maju tego pamiętnego roku grupa nastolatków ze śródmiejskich kamienic zaczęła spotykać się w Parku Sienkiewicza, żeby pograć w rugby.

Inicjatorem całej akcji był obecny prezes Polski Związek Rugby League, Łukasz Łucka (@lukasz_lucka), który zakochał się w tym sporcie, oglądając transmisje meczów australijskiej National Rugby League. ©©

Sklep Widzewa zniszczony przed otwarciem

Jakub Mlonka
sport@dziennik.lodz.pl

Nowy sklep Widzewa Łódź nie zdążył jeszcze przyjąć pierwszych klientów, a już został zdewastowany.

Kontenerowy punkt sprzedaży przed stadionem oblano farbą. To kolejny akt wandalizmu wymierzony w klub.

Do zdarzenia doszło najprawdopodobniej w nocy. Około godziny 7.50 jedna z pracownic zauważyła, że zabudowa kontenerowego sklepu oraz kostka brukowa zostały oblane farbą.

Wstępna wartość strat została oszacowana na około 5 tysięcy złotych - przekazała „Dziennikowi Łódzkiemu” Kamila Sowińska z łódzkiej policji.

Funkcjonariusze prowadzą już czynności w tej sprawie.

W związku z popełnionym przestępstwem policja podjęła działania zmierzające do ustalenia osoby lub osób odpowiedzialnych. Zabezpieczany jest monitoring, który swoim zasięgiem mógł obejmować całe zdarzenie - dodaje policjantka.

Za zniszczenie mienia grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

O zdarzeniu poinformował również rzecznik Widzewa Łódź, Jakub Dyktyński.

Dziś rano pracownicy zauważyli akt wandalizmu na ścianie budowanego sklepu kontenerowego - przekazał rzecznik w rozmowie z „Dziennikiem Łódzkim”.

Przełomowy projekt

Zniszczony obiekt to P138 - Concept Store, nowy punkt sprzedaży powstający bezpośrednio przy stadionie Widzewa. Klub zapowiadał jego otwarcie jako ważny krok

w rozwoju sprzedaży detalicznej.

Nowa przestrzeń ma odciążyć dotychczasowy sklep stadionowy i lepiej odpowiadać na potrzeby kibiców - szczególnie w dni meczowe, gdy zainteresowanie klubowymi gadżetami jest największe.

To już kolejny tego typu incydent

To nie pierwszy przypadek, gdy klubowe punkty sprzedaży stają się celem wandalii. Wcześniej w sklepie Widzewa w Galerii Łódzkiej rozlano kwas masłowy - substancję o wyjątkowo intensywnym, nieprzyjemnym zapachu. Tamto zdarzenie doprowadziło do długotrwałego zamknięcia placówki.

Nie wiemy, kto stał za ostatnimi atakami. Ostatniego rozpylenia kwasu masłowego w Galerii Łódzkiej dokonał miał tylko jeden mężczyzna, którego wizerunek jest już znany policji, ale jeszcze nie został ujęty.

Za to pewne jest, że za poprzednim razem, gdy kwas rozpylono w sklepie Widzewa stał za tym 30-letni mężczyzna, którego zatrzymano przy ul. Abramowskiego. Grozi mu 10 lat więzienia, bo jak wyliczono spowodował straty przekraczające 250 tysięcy złotych.

Policja analizuje monitoring

Na razie nie wiadomo, kto stoi za zniszczeniem nowego sklepu. Policja zabezpiecza nagrania i sprawdza, czy uda się ustalić sprawców. Nie można wykluczyć, że incydent ma związek z wcześniejszymi atakami na infrastrukturę Widzewa, jednak na tym etapie postępowania jest jeszcze za wcześnie na jednoznaczne wnioski. ©©



FOT. JAKUB MLONKA

Tak wygląda nowy sklep Widzewa. Kontenerowy punkt sprzedaży przed stadionem oblano farbą

PKO Ekstraklasa Drużyna Roberta Dobrzyckiego prowadziła 1:0, ale frajersko straciła dwie bramki

Widzewiak pyta: Kto przekona Vukovicia?

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Nie po to był ściągany do Widzewa z zagranicy Bartłomiej Dragowski, by stać w bramce, ale żeby obronić strzały, przy których słabszy bramkarz nie miałby szans.

Radomiak Radom	2 (0)
Widzew Łódź	1 (0)

Bramki: 0:1 Christos Dónis (59-samob.), 1:1 Roberto Alves (82), 2:1 Luquinhas (90+4).
Radomiak: Filip Majchrowicz - Zié Ouattara, Jérémy Blasco, Steve Kingué, Jan Grzesik - Elves Baldé (60, Salifou Soumah), Christos Dónis, Rafał Wolski (90, Ibrahima Camará), Luquinhas, Vasco Lopes (70, Roberto Alves) - Abdoul Tapsoba (70, Maurides). Trener: Bruno Baltazar.
Widzew: Bartłomiej Dragowski - Carlos Isaac Muñoz (90, Mateusz Żyro), Przemysław Wiśniewski, Steve Kapuadi, Samuel Kozlovský - Emil Kornvig, Lindon Selahi, Julian Shehu (68, Lukas Lerager), Fran Alvarez, Mariusz Fornalczyk (86, Osman Bukari) - Sebastian Bergier. Trener: Aleksandar Vuković.
Żółte kartki: Elves Baldé, Camará, Wolski, Ouattara, Maurides - Muñoz, Żyro.
Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).
Widzów: 12.163.

Niestety, Bartłomiej Dragowski nie wielkiego nie dokonał, obrońcy podobnie i choć Widzew prowadził 1:0 w Radomiu po samobójczym strzale, to jednak przegrał 1:2. Czerwona ze wstydu jest Armia Widzewa.
To był pierwszy gol Brazylijczyka Luquinhasa, który za-



Piłkarz Radomiaka Radom Christos Donis (od lewej) ubiegając Sebastiana Bergiera wpakował piłkę do własnej bramki, dając prowadzenie Łodzianom...

pewnił trzy punkty. „Zieloni” przerwali tym samym serię pięciu meczów bez wygranej.
Widzew, który nie wykorzystał szansy wydostania się ze strefy spadkowej, przegrał pierwszy raz od kiedy trenerem tego zespołu został Aleksandar Vuković.
Złośliwi kibice twierdzą, że wreszcie dojdzie do derbów Łodzi: Widzew - ŁKS. Takie mecze zawsze elektryzowały fanów

futbolu. Liczyliśmy, że będą derby w ekstraklasie... Czy stanie się cud?
Wynik w Radomiu poruszył do żywego byłych piłkarzy Widzewa. Jak zwykle głos zabrali piłkarz Wielkiego Widzewa Krzysztof Kamiński. Po porażce z Radomiakiem 1:2 opinia popularnego Kamyka jest następująca. Warto przeczytać: Kto przekona Vukovicia? Kolejny mecz Widzewa i kolejny bla-

maż. Trener Widzewa idzie w zaparte i składu nie zmienia. 20 minut poprawnej gry w meczu to jest za mało żeby utrzymać ligę. Pisałem wcześniej, że remisami ligi nie utrzymamy, a tu taki niewypał i porażka z drużyną, z którą walczyliśmy o utrzymanie. Ktoś musi przekonać Vukovicia (właściciel Robert Dobrzycki lub dyrektor Dariusz Adamczuk), że ten skład jest zły i nie daje nam oczekiwa-



Luquinhas pokazuje plecy Lindonowi Selahiemu. Radomiak okazał się lepszy od Widzewa

nej ofensywności, punktów i zwycięstw. I tu nie chodzi o wchodzenie w kompetencje trenera, ale o dyskusję na temat składu. Czasem jakaś sugestia może powodować późniejszy sukces. Już wprowadzenie Mariusza Fornalczyka dało nam nieznacznie zmianę w ofensywie, ale my potrzebujemy na boisku zawodników typu Osmana Bukariego, Angela Bani czy Bartłomieja Pawłowa-

skiego. Duet Sebastian Bergier i Fran Alvarez daje nam jedną bramkę, a nam potrzeba minimum dwóch. Poza tym Marcel Krajewski jest lepszy od Carlosa Isaaca, a Lukas Lerager od Londona Selahiego. Te zmiany dadzą zwycięstwa i utrzymanie.
Przed nami jeszcze pięć meczów. Trzy zwycięstwa i remis dają nam gwarancję utrzymania, ale kto przekona trenera Vukovicia? ©©

To będzie walka do końca. Teraz widzowiacy zagrają w Łodzi z Motorem Lublin

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Po meczu w Radomiu trener Aleksandar Vuković nie miał wątpliwości, że zrealizował się najgorszy możliwy scenariusz dla łódzkiego zespołu, który ugrzązł w strefie spadkowej.

Szkoleniowiec Widzewa ocenił, że mecz przez 80 minut układał się tak, jak chciał: - Gra była wyrównana, z kilkoma groźnymi okazjami z jednej i drugiej strony. Wyszliśmy na prowadzenie, potem był okres dobrej kontroli nad tym wynikiem. Mogliśmy kilka razy doprowadzić do sytuacji, aby podwyższyć na 2:0. Tego nie zrobiliśmy. Potem już, od straconej bramki, którą trzeba docenić jeśli chodzi o kunszt zawodnika, widać było, że Radomiak uzyskał mentalną przewagę. W jednej

z chaotycznych akcji doprowadził do zdobycia zwycięskiej bramki. To był dla nas najgorszy możliwy scenariusz, ale to był jeden z możliwych scenariuszy, trzeba go zaakceptować i patrzeć na to, co przed nami - tłumaczył Vuković.
Widzew oddał tylko dwa celne strzały, miał niewiele okazji do zdobycia bramki. Trener nie uznał tego za istotny czynnik w ocenie meczu.
- Objęliśmy prowadzenie i gdybyśmy je utrzymali, to odnieśliśmy zwycięstwo - uciął.
Serb przyznał, że po ciosie, jaki zespół otrzymał w Radomiu, sytuacja jest trudna, ale jeszcze walka o utrzymanie nie jest skończona.
- Przegraliśmy pierwszy raz w sześciu meczach. Wiem, że to teraz jest mało znaczące, ale na pozycję zespołu wpływ ma fakt, że wcześniej w 23 spotkaniach poniósł 13 porażek. Gdy



Dyryguje trener Widzewa Łódź Aleksandar Vuković

przychodziłem do Łodzi, byłem świadomy, jaka jest sytuacja i biorę odpowiedzialność za to, co dzieje się teraz. To ciężki moment, ale nie koniec świata. Trzeba walczyć dalej.

Nie wyobrażałem sobie, że pięć kolejek przed końcem sezonu Widzew zapewni sobie utrzymanie. To będzie walka do końca. Każdy, kto umie liczyć i widzi, jak ta liga wygląda,

mógł sobie to wyobrazić - zaznaczył Vuković.
A co się działo na innych boiskach?
Legia pokonała Zagłębie i przedłużyła serię ligowych meczów bez porażki do 10. Składają się na nią cztery zwycięstwa i sześć remisów.
Lech pokonał Pogoń (co cieszy widzów) i zrobił kolejny krok do obrony tytułu mistrza Polski, a wynik nie odzwierciedla przewagi gości.
PKO EKSTRAKLASA
GKS Katowice - Motor Lublin 3:2 (3:1).
Bramki: 1:0 Eman Markovic (23), 1:1 Karol Czubak (29-głowa), 2:1 Bartosz Nowak (39), 3:1 Eman Markovic (45+3), 3:2 Bartosz Wolski (49).
Legia Warszawa - Zagłębie Lubin 1:0 (1:0).
Bramki: 1:0 Rafał Adamski (29).
Górniki Zabrze - Korona Kielce 1:0 (0:0).
Bramki: 1:0 Rafał Janicki (71-głowa).
Pogoń Szczecin - Lech Poznań 1:2 (0:1).
Bramki: 0:1 Antoni Kozubal (36), 0:2 Luis Palma (62), 1:2 Paul Mukairu (81).

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Wisła Płock, Raków Częstochowa - Cracovia, Arka Gdynia - Jagiellonia Białystok (zakreślone po zamknięciu tego wydania)				
Lechia Gdańsk - Piast Gliwice (mecz dziś o godz. 19)				
1. Lech Poznań	29	49	51-41	
2. Górnik Zabrze	29	46	41-33	
3. Zagłębie Lubin	29	44	42-34	
4. Jagiellonia Białystok	28	43	44-35	
5. GKS Katowice	29	43	42-40	
6. Wisła Płock	28	42	29-26	
7. Raków Częstochowa	28	40	37-35	
8. Motor Lublin	29	39	39-43	
9. Lechia Gdańsk	28	37	55-51	
10. Radomiak Radom	29	37	45-43	
11. Legia Warszawa	29	37	34-32	
12. Korona Kielce	29	37	36-35	
13. Cracovia	28	37	33-33	
14. Pogoń Szczecin	29	37	39-44	
15. Piast Gliwice	28	35	34-38	
16. Arka Gdynia	28	34	30-47	
17. Widzew Łódź	29	33	34-37	
18. Termalica Nieciecza	28	25	33-51	
30. kolejka:				
26.04: Widzew Łódź - Motor Lublin (14.45)				



Jacek Magiera spoczął na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Został pochowany obok grobu Lucjana Brychczego byłego reprezentanta Polski i legendy Legii



Na pogrzebie pojawił się piłkarz reprezentacji Polski i FC Barcelona Robert Lewandowski



Piękny wieniec z herbem Widzewa Łódź. Liczna delegacja klubu żegnała zmarłego



Jacka Magierę żegnały sztandary klubów, z którymi zmarły był związany. Na zdjęciu młodzi piłkarze trzymający sztandary Widzewa i Legii

Pożegnanie Tłumy pożegnały znanego trenera. Były piłkarz, także Widzewa Łódź i trener reprezentacji został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach

Jacek Magiera pośmiertnie odznaczony przez prezydenta Polski

Jakub Mlonka
sport@dziennik.lodz.pl

W Katedrze Polowej Wojska Polskiego przy ul. Długiej w Warszawie mszą świętą żałobną rozpoczęły się w czwartek uroczystości pogrzebowe piłkarza i szkoleniowca Jacka Magierzy.

Drugi trener reprezentacji Polski, który zmarł 10 kwietnia w wieku 49 lat, spoczął na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Karol Nawrocki przyznał pośmiertnie Jackowi Magierze Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Order przyznano za wybitne osiągnięcia w pracy szkoleniowej i trenerskiej oraz za dokonania sportowe. Odznaczenie z rąk prezydenta RP odebrała żona zmarłego Magdalena Magiera podczas uroczystości pogrzebowej.

Jacek Magiera zasłabł podczas porannego treningu biegowego. Mimo szybkiej akcji ratunkowej, reanimacji oraz transportu do Wojskowego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu nie udało się go uratować.

Jacek Magiera urodził się w Częstochowie 1 stycznia 1977 roku. Był wychowankiem Rakowa, zadebiutował w ekstraklasie 18 marca 1995 roku w meczu przeciwko Stali Mielec. W Rakowie rozegrał 38 spotkań ligowych, zdobywając osiem bramek. Był mistrzem Europy do lat 16 z 1993 roku.

Po odejściu z Rakowa Jacek Magiera przez dziewięć lat reprezentował Legię Warszawę. W 1997 roku zdobył z nią Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju, w kolejnym roku Superpuchar Polski. Potem grał m.in. w Widzewie Łódź i Cracovii. Pracę trenerską zaczynał jako



Samochód z trumną podjechał pod wejście do katedry

asystent Jana Urbana w stołecznym zespole, później był samodzielny trenerem Legii, prowadził też Zagłębie Sosnowiec, reprezentację Polski do lat 20 i 19, a następnie Śląsk Wrocław, z którym wywalczył wicemistrzostwo kraju. Od lipca ubiegłego roku był głównym współpracownikiem Urbana w sztabie drużyny narodowej.

Był bardzo szanowany i lubiany przed kibiców oraz dziennikarzy. Wszechstronnie wykształcony, otwarty w kontaktach z mediami, kulturalny i zawsze przygotowany do wywiadów. Na cmentarzu pojawił się wieniec z herbem Widzewa Łódź. Na pogrzeb przyjechał napastnik Barcelony - Robert Lewandowski. Obecny był oczywiście trener Widzewa Aleksandar Vuković, prezes PZPN Cezary Kulesza, wiceprezes Adam Kaźmierczak i selekcjoner Jan Urban. ©©

Wokół pogrzebu Jacka Magierzy

PRZEJEDZIEMY WIADUKTEM JACKA MAGIERY

Z inicjatywą upamiętnienia Jacka Magierzy w rodzinnej Częstochowie wyszło Stowarzyszenie Kibiców „Wieczny Raków”. Zmarły ma być patronem wiaduktu w Częstochowie, budowanego obok miejscy, gdzie ma w przyszłości powstać nowy stadion. DK

TO MIAŁ BYĆ PRZYSZŁY SELEKCJONER

- Śmierć Jacka Magierzy to ogromna ludzka tragedia. Nagle odszedł przecież młody człowiek, mąż i ojciec, który na pewno miał głowę pełną pomysłów, nie brakowało mu rodzinnych i zawodowych planów. W tym drugim kontekście to też wielka strata dla polskiego futbolu, bo widziałem w nim przyszłego trenera reprezentacji Polski - powiedział PAP doświadczony szkoleniowiec Bogusław Kaczmarek. DK

POTRAFIŁ WALCZYĆ Z REALEM

- Przez 30 lat jego obecności w publicznym życiu nie usłyszałem o nim ani jednego, nawet najmniejszego złego słowa. On potrafił w Lidze Mistrzów, prowadząc Legię, stanąć na przeciwko Zinedine'a Zidane'a i Realu Madryt, obracać się w wielkim świecie, a za chwilę wrócić do nas i z największą skromnością rozmawiać ze zwykłymi chłopakami z trybun. Miał absolutnie czyste serce - stwierdził Michał Cybulski, współautor książki o historii Rakowa Częstochowa. DK

PIŁKARSKIE MECZE Z MINUTĄ CISZY

Od dnia zaskakującej śmierci Jacka Magierzy wszystkie mecze piłkarskie na szczeblu centralnym w Polsce były poprzedzane minutą ciszy. W szczególności sposób Jacka Magierzy upamiętnili kibice Legii, którzy przed sobotnim spotkaniem z Górnikiem Zabrze zaprezentowali wielką flagę z wizerunkiem zmarłego trenera oraz odpalili race, które były ułożone w kształt liter J i M, czyli inicjałów Magierzy.

Trener Aleksandar Vuković zdecydował wygraną Widzewa Jackowi Magierze. DK

ŁKS lepszy od Widzewa

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl

KOSZYKÓWKA. Koszykarki ŁKS KK Łódź pokonały w sobotę MUKS Widzew Łódź 78:74.

Koszykarki ŁKS-u są bliżej finału play-offów o ekstraklasę. Końcówka była dramatyczna, ale rozstrzygnęła ją Magdalena Szkop.

ŁKS kontrolował spotkanie przez większą część gry i w pewnym momencie prowadził różnicą 15 punktów. Wydawało się, że gospodynie pewnie dowiodą wynik. Widzew jednak nie złożył broni i w ostatniej kwarcie odrobił straty, doprowadzając do remisu na minutę przed końcowym gwizdkiem. Natalia Chałupka przechwyciła piłkę i wyrównała stan meczu.

Gdy wynik był remisowy, do roboty wzięła się liderka ŁKS-u. Magdalena Szkop trafiła z półdystansu, a chwilę później przechwyciła piłkę po błędzie rywalek i zamknęła mecz kolejnym celnym rzutem. Ostatnia próba Widzewa spaliła na panewce. Szkop zakończyła spotkanie z 23 punktami na koncie. Jeszcze skuteczniejsza była

Anna Krawiec, która zdobyła 28 punktów i zdominowała strefę podkoszową.

Nie udał się natomiast pierwszy mecz ćwierćfinału play-off w pierwszej lidze koszykarzy. ŁKS Coolpack przegrał w sobotę z GKS Tychy 68:79. Niechlubny rekord pobił Jaquan Carlos, który grał ponad 25 minut, oddał sześć rzutów i nie zdobył ani jednego punktu. Siedemnaście oczek uzyskał Chauncey Collins, choć jego bilans rzutów za trzy (dwa na sześć) też nie można uznać za godny uznania. W tej rundzie fazy play-off gra toczy się do trzech wygranych spotkań. Drugi mecz z GKS-em Tychy ŁKS Coolpack rozegrał po zamknięciu tego wydania. ©©



Fragment derbowego meczu koszykarek

Piłka nożna Pół wieku od dnia, gdy bombę posłał Ryszard Polak

NAJPIĘKNIEJSZE BRAMKI ŁKS

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

17 kwietnia 1976 roku Ryszard Polak strzelił gola, który na stałe wszedł do historii ŁKS - przypomina kustosze tradycji ŁKS Jacek Bogusiak.

Właśnie mija 50 lat od tamtego wydarzenia. Redaktor Bogusław Kukuć pisał pół wieku temu w Głosie Robotniczym: „Ku zdziwieniu widowni ŁKS nie jest zadowolony z rezultatu 3:0, mnożą się strzały, którymi można byłoby obsłużyć wszystkie dotychczasowe mecze. W 75 minucie po trzech krótkich podaniach: Andrzej Milczarski - Jan Marchewka - Ryszard Polak ten ostatni bombą w tzw. okienko z 20 metrów zdobył czwartą bramkę”. ŁKS pokonał Pogoń 4:0.

W tamtym meczu z Pogonią grali: Jerzy Klepczyński - Jan Lubański, Mirosław Bulzacki, Marek Dziuba, Ryszard Polak - Jan Mszyca, Andrzej Drozdowski, Grzegorz Ostalczyk (46, Jan Marchewka), Henryk Miłosze-



Antoni Ptak, Marek Łopiński, Marek Dziuba, Ryszard Polak, Marek Krochmalski - wielcy ludzie wielkiego ŁKS

wicz, Andrzej Milczarski, Stanisław Terlecki.

Ryszard Polak był nie tylko świetnym piłkarzem, ale i trenerem. Na swoim koncie ma mistrzostwo Polski z ŁKS (wspólnie z Markiem Dziubą). Doprowadził też ŁKS do finału Pucharu Polski.

Ryszard Polak to także przedstawiciel szerokiej rzeszy piłkarzy urodzonych w Łodzi. Swego czasu ustaliliśmy najlepszą naszą zdaniem Jedenastkę piłkarzy urodzonych w Łodzi. Oto ona: Tomasz Muchiński - Marek Dziuba, Mirosław Bulzacki, Marek Chojnacki, Ryszard Polak (Pa-

weł Golański) - Rafał Pawlak, Sławomir Chałaskiewicz, Tomasz Wieszczycki, Euzebiusz Smolarek - Marek Saganowski, Jacek Ziober.

Trenerzy: Bogusław Kaczmarek - ur. 6 marca 1950 w Łodzi, piłkarz Startu i Hali Sportowej Łódź, w kadrze Polski asystent trenera Leo Beenhakera. Wojciech Łazarek - ur. 4 października 1937 w Łodzi, zmarł 14 grudnia 2013 w Gdańsku. Trener kadry w latach 1986-89, piłkarz Startu i ŁKS.

W Rawie Mazowieckiej urodził się natomiast inny autor pamiętnej bramki dla ŁKS. Pamiętamy pięknego gola Witolda Bendkowskiego z prawie połowy boiska w meczu ŁKS z Wisłą Kraków 19 listopada 1988 roku na starym stadionie przy al. Unii.

Kto z kibiców ŁKS pamięta jeszcze gole elkaesiaków z cyklu Stadiony świata? Głosujmy na najpiękniejszą bramkę w historii ŁKS. Prosimy zgłaszać swoje kandydatury mejlem lub w komentarzach na FB Sportowy Dziennik Łódzki. ©©

**„Romantyk sportu”
Marek Łopa Łopiński**

GRA W DZIADA

Smutny, pełen refleksji tydzień. Przez kilka dni żegnaliśmy wspańiałego człowieka, Jacka Magierę. Niespotykana ilość wspomnień, pełnych żalu wywiadów.

Każdy kto miał z Nim bezpośredni kontakt podkreślał Jego dobroć, chęć niesienia każdemu pomocy. To był nie tylko znakomity piłkarz, trener, ale przede wszystkim wychowawca młodych. Dobry człowiek.

Mistrz Polski jako zawodnik i trener. Mało kto pamięta największe sukcesy Magierę w młodzieżowych reprezentacjach Polski. Złoty medal mistrzostw Europy U-16 Turcja 1993. Oprócz Niego w drużynie trenera Andrzeja Zamiłskiego występował m.in. . Andrzej Bledzewski, Mariusz Kukiela, Mirosław Szymkowiak, Maciej Terlecki.

Cztery miesiące później w Japonii rozegrano mistrzostwa świata U-17, w których Polska zajęła czwarte miejsce. Do złotej drużyny dołączył Artur Wichniarek.

Szykowany był w przyszłości na następcę Jana Urbana. 19

lat młodszy został II trenerem Biało-Czerwonych, a nie asystentem jak gadają gamonie. Plakać się chce jak odchodzą za wcześniej dobrzy ludzie.

Minorowy nastrój, zapewniły nasze panie kopiące się w czoło, o zgrozo, w reprezentacyjnych koszulkach. W Lidze Narodów zajęły czwartą ostatnią lokatę w grupie. Nie zdobyły awansu do Mundialu 2027 w Brazylii. Ostatnie grupowe spotkania to totalna kompromitacja. Dwa mecze z Irlandia pokazały okrutną słabość podopiecznych pani trener Niny Patalon. W rewanżowym meczu w Dublinie Polki nie biegały tylko człapały. Jedynym pomysłem w ofensywie była laga do Pajor. Irlandki grały z nami w dziada.

- Jeśli chodzi o postawę zespołu, organizację gry i wszystkie te rzeczy, które nie funkcjonowały w pierwszym meczu, to na gorąco mogę powiedzieć, że poprawiliśmy dużo. Natomiast mieliśmy problem, żeby przebić się przez linię obrony - tak mówiła zaraz po zakończeniu spotkania selekcjonerka Nina Patalon.

Żalozne tłumaczenia porażek, nie zaprezentowałyśmy naszego poziomu, jakiego? Nie tylko w piłce nożnej, ale w innych grach zespołowych gra się tak jak przeciwnik pozwala. Ir-

landki bawiły się z naszymi. Ewa Pajor, jedyna gwiazda europejskiego formatu, nie mogła udźwignąć słabego zespołu. Pompowany już nie balonik, ale balon pękł z hukiem. Z czym do gości.

Polki nie są żadną topową drużyną, nawet czołową na Starym Kontynencie. Pani trenerka dawno odleciała, pło-tąc bzdury jaki mamy wspańiały zespół. Kabaretowe popisy wygłaszających pochwalne hymny wesołków z TVP Sport. Na szczęście pozostały baraże. Może jakimś cudem przeciętne, nie grzeszące urodą dziewczyny, szukające spełnienia na boisku, doczłogają się na Mundial w Brazylii. Niech żywi nie tracą nadziei.

W Lidze Mistrzów na rewanżowych pojedynkach sprawdziły się moje prognozy. Szczególnie ucieszył mnie awans do półfinału Atletico Madryt. Drużyna srebrnego medalisty igrzysk olimpijskich Atlanta 1996 Diego Simeone, obroniła w stolicy Hiszpanii przewagę z Barcelony.

Bayern po kapitalnym meczu wyeliminował królewski Real. PSG zrobiło co należało. Arsenal po nudnym spotkaniu odprawił Portugalczków. W półfinale znowu wielki hit, Bayern - PSG. Będzie się działo. ©©

Puchar Tymbarku w MOSiR Pabianice

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Trwają powiatowe finały 26. edycji Pucharu Tymbarku. Niecodzienny przebieg miały zmagania najlepszych drużyn powiatu pabianickiego.

- Finał odbył się na boisku z nową sztuczną nawierzchnią na obiektach MOSiR w Pabianicach - opowiada regionalny koordynator Pucharu Tymbarku Tomasz Lenart. - Dzięki wspańiałej współpracy z MOSiR Pabianice młodzi uczestnicy nie tylko przeżyli wspańiałą rywalizację na boisku, ale także zostali w wyjątkowy sposób nagrodzeni. Statuetki MVP otrzymali najlepsi zawodnicy w każdej kategorii. Dyrektor Łukasz Stencel wsparł mnie w uroczystym wręczaniu dyplomów, medali, pucharów i statuetek, za co mu serdecznie dziękuję.

W kategorii U8 w meczu o pierwsze miejsce rywalizowały drużyny PM Widzimisie i PM 16 Szczęśliwa szesnastka. Najlepszym zawodnikiem wybrano Jakuba Lewandowskiego. Nazwisko zobowiązuje.

W kategorii U10 pierwsze miejsce zajęła drużyna Asy z Klasz z SP 3 Pabianice, drugie miejsce - SP Dłutów, trzecie - SP

1 KNZ Konstantynów Łódzki, czwarte - SP 2 Pabianice. Najlepszym zawodnikiem wybrano Jana Grzegorzewskiego. W kategorii U12 wygrali chłopcy z SP Dłutów oraz dziewczęta z drużyny SP 13 Pabianice. Najlepszy zawodnik: Tomasz Koch (SP Dłutów), najlepsza zawodniczka Aleksandra Markowska (SP 13 Pabianice).

Finały wojewódzkie dla trzech kategorii wiekowych U-8, U-10 i U-12 odbędą się w okresie od 4 do 29 maja 2026 r.

Finał Ogólnopolski Pucharu Tymbarku dla dwóch kategorii wiekowych U-10 i U-12 odbędzie się w czerwcu 2026 r.

Nagrodą główną dla zwycięzców turnieju w kategorii U-10 i U-12 będzie uczestnictwo w meczu Reprezentacji Polski rozgrywanym w kraju w pierwszym możliwym terminie po zakończeniu turnieju

Puchar Tymbarku to niezwykle rozgrywki. Wśród byłych uczestników turnieju są zawodniczki i zawodnicy klubów ekstraklasy, młodzieżowych reprezentacji Polski oraz kadry narodowej, m.in. Ewa Pajor, Dominika Grabowska, Nadia Krezyman, Paulina Dudek, Piotr Zieliński, Karol Świerkowski, Jakub Kamiński, Jakub Kwiator czy Oskar Pietuszewski. ©©



W kategorii U12 w finale w Pabianicach wygrali chłopcy z SP Dłutów

I, II liga Koszmar Unii Skierniewice w II lidze. Drużyna trenera Kamila Sochy przegrała ze Śląskiem II Cztery wiosenne wygrane i koniec! Może będą derby w I lidze?

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. **ŁKS Łódź oddalił się od ekstraklasowych baraży. W sobotni wieczór drużyna trenera Grzegorza Szoki przegrała po raz pierwszy w rundzie wiosennej mecz w II lidze. Uległa na wyjeździe ostatniemu w tabeli GKS Tychy 2:3.**

Pojedynek w Tychach był meczem przyjaźni. Kibice obu klubów mają z sobą od dawna „zgodę”. Spotkanie było także okazją do świętowania 55-lecia istnienia GKS. Porażka w Tychach sprawiła, że ŁKS ma coraz mniejsze szanse na ekstraklasowe baraże. Jeśli więc Widzew spadnie z elity, to możemy mieć pierwszoligowe derby Łodzi. Tak, to się porobiło! ©©

II LIGA

GKS Tychy - ŁKS Łódź 3:2 (1:0). 1:0 - Julian Kelblinger (11), 1:1 - Fabian Piasecki (57), 1:2 - Fabian Piasecki (73), 2:2 - Tymoteusz Rygula (74), 3:2 - Marcin Szpakowski (86)
Tychy: Jakub Mądryk - Krzysztof Machowski (70, Marcin Listkowski), Kasjan Lipkowski, Igor Łasicki (58, Tobiasz Kubik), Luis Silva, Marcel



Przy piłce Japończyk Koki Hinokio z ŁKS Łódź, który wystąpił w tym sezonie w 19 meczach

Blachewicz - Julian Keiblinger, Marcin Szpakowski, Bartłomiej Barański (70, Paweł Łysiak) - Damian Kądzior, Tymoteusz Rygula (79, Bartosz Jankowski). Trener: Rener Poms.
ŁKS: Aleksander Bobek - Jasper Löffelsend, Sebastian Rudol, Artur Craciun, Maksymilian Pingot, Gustaf Norlin (58, Serhij Krykun) - Mateusz Wysokiński (58, Bastien Toma), Kacper Terlecki, Koki Hinokio (58, Maciej Wojciechowski) -

Andreu Arasa, Mateusz Lewandowski (26, Fabian Piasecki). Trener: Grzegorz Szoka.
Pozostałe wyniki 29. kolejki: Chrobry Głogów - Stal Mielec 2:1 (2:1), Puszcza Niepołomice - Polonia Bytom 2:1 (2:1), Stal Rzeszów - Polonia Warszawa 0:2 (0:0), Śląsk Wrocław - Znicz Pruszków 2:2 (1:2), Wieczysta Kraków - Odra Opole 0:0. Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się mecze:

Ruch Chorzów - Wisła Kraków oraz Pogon Grodzisk Mazowiecki - Pogon Siedlce. W poniedziałek (20 kwietnia) Miedź Legnica zmierzy się z Górnikiem Łęczna (18).
Plan 30. kolejki. Piątek (24 kwietnia): Wisła Kraków - Niepołomice (godzina 20.30, wynik meczu z jesieni 3:0), Znicz Pruszków - Górniki Łęczna (18, 1:1). **Sobota (25 kwietnia):** ŁKS Łódź - Stal Rzeszów (14.30, 4:1), Pogon Sie-

FOT. LUCYNA NENOW/DZIENNIK ZACHODNI

dłce - Miedź Legnica (19.30, 2:2), Polonia Warszawa - Chrobry Głogów (19.30, 0:2), Stal Mielec - Śląsk Wrocław (19.30:2)		
Niedziela (26 kwietnia): Odra Opole - Polonia Bytom (17, 0:0), Wieczysta Kraków - Tychy (14.30, 3:3).		
Poniedziałek (27 kwietnia): Ruch Chorzów - Pogon Grodzisk Mazowiecki (18, 2:2).		
1. Wisła Kraków	28	57
2. Śląsk Wrocław	29	51
3. Chrobry Głogów	29	48
4. Wieczysta Kraków	28	44
5. Polonia Warszawa	29	44
6. Miedź Legnica	28	43
7. Pogon Grodzisk Mazow.	27	42
8. Ruch Chorzów	28	42
9. Puszcza Niepołomice	29	41
10. ŁKS Łódź	28	41
11. Stal Rzeszów	29	39
12. Polonia Bytom	28	38
13. Odra Opole	29	38
14. Pogon Siedlce	28	30
15. Stal Mielec	29	29
16. Znicz Pruszków	29	24
17. Górnik Łęczna	28	23
18. GKS Tychy	29	21

Pozostałe wyniki 28. kolejki: Chojniczanka - Stal Stalowa Wola 3:3 (1:1), Jastrzębie - Zagłębie Sosnowiec 0:3 (walkower), Rekord Bielsko-Biala - Resovia 2:1 (0:0), Sandecja Nowy Sącz - KKS Kalisz 1:1 (1:0), Sokół Kleczew - Olimpia Grudziądz 1:0 (1:0). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się niedzielne mecze: Świt Szczecin - Hutnik Kraków oraz Warta Poznań - Podbeskidzie Bielsko-Biala.		
W piątek (24 kwietnia) ŁKS II zmierzy się na wyjeździe z Resovią (17). Unia spotka się w niedzielę (26 kwietnia) na swoim stadionie z Sokółem Kleczew (14.30).		
1. Unia Skierniewice	28	56
2. Olimpia Grudziądz	28	53
3. Warta Poznań	27	52
4. Podhale Nowy Targ	28	45
5. Sandecja Nowy Sącz	28	44
6. Śląsk II Wrocław	28	43
7. Chojniczanka Chojnice	28	41
8. Świt Szczecin	27	40
9. Podbeskidzie Bielsko-B.	27	39
10. Resovia	28	36
11. Rekord Bielsko-Biala	28	36
12. Hutnik Kraków	27	35
13. Stal Stalowa Wola	28	34
14. Sokół Kleczew	28	34
15. Zagłębie Sosnowiec	28	30
16. KKS 1925 Kalisz	28	25
17. ŁKS II Łódź	28	24
18. GKS Jastrzębie	28	6

Piotrcovia z brązowym medalem mistrzostw Polski. Czekała na podium 17 lat

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKA RĘCZNA. **Piotrcovia pokonała na wyjeździe KPR Gminy Kobierzyce. Zwycięstwo sprawiło, że piotrkowianki zapewniły sobie w tym sezonie trzecie miejsce. To pierwszy medal mistrzostw Polski od 17 lat.**

Piotrcovia rozpoczęła od bramek Pauliny Masnej i Joanny Gadziny, ale gospodynie szybko wyrów-

nały. W 20 minucie było już 13:9 dla przyjezdnych. Gospodynie odrobiły jednak trzy bramki, łapiąc kontakt (12:13) i nawet doprowadziły do remisu (14:14). Po świetnym rzucie Pauliny Masnej było 17:16 do przerwy dla piotrkowianek. Po przerwie KPR doprowadził do remisu 18:18, a następnie wyszedł na prowadzenie 20:18. W 50 minucie przyjezdne prowadziły 24:23, ale grając w podwójnym osłabieniu straciły dwie bramki. Czerwoną kartkę za trzecie wykluczenie uj-

rzała Małgorzata Buklarewicz i musiała opuścić boisko. Piotrkowianki wyszły na prowadzenie 26:25. W końcówce gospodynie zaczęły grać nerwowo i popełniać proste błędy. Na dwie minuty przed końcem po bramce Darii Grobelnej było już 29:25 dla Piotrcovii, która wygrał ostatecznie 30:28. Najskuteczniejsza w Piotrcovii była Romana Roszak, która zapisała na swoim koncie 11 bramek. ©©
KPR Gminy Kobierzyce - Krasoń MKS Piotrcovia 28:30 (16:17).



Szczypiornistki Piotrcovii wywalczyły, po 17 latach, brązowy medal mistrzostw Polski

FOT. PIOTRCOVIA PIOTRKÓW TRYBUNAŁSKI/FEB

Plus Liga. Europejskie puchary dla Skry lub Olsztyna. Dziś decydujący mecz

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Dziś dowiemy się która z drużyn Skra Bełchatów, czy Indykpol AZS Olsztyn wystąpi w Pucharze CEV. Początek poniedziałkowego meczu w hali Urania o 17.30.**

Rywalizacja toczy się do dwóch wygranych meczów, a oba zespoły mają na koncie po jednym zwycięstwie. Bełchatowianie doprowadzili do remisu w niesamowitych okolicznościach. Przegrywali w w hali Energia 0:2, a w trzeciej partii 6:10 i wówczas stało się coś niesamowitego. Zagrywał Grzegorz Łomacz, a rywale nie byli w stanie zrobić przejścia. Gdy wreszcie Jan Hadrava zdobył punkt, jego zespół stracił dzień z rzędu i przegrywał 10:16! Gospodarze szansy nie zmarnowali i pozostali w grze. Partię wygrali wysoko, bo do 18. W czwartym secie AZS prowadził 19:16. Wtedy obudził się Daniel Chitigoi - zaszerwował dwa asy, doprowadzając do remisu 21:21. Skra wy-



Daniel Chitigoi ze Skry Bełchatów został MVP pojedynku z Indykopol AZS Olsztyn

szła na prowadzenie 23:22 blokując Karola Borkowskiego, a ostatni punkt dał miejscowemu Jan Hadrava, atakując w aut. A więc tie-break, który rozstrzygnął się w końcówce. Od stanu 11:11 zdobywali już tylko podopieczni Krzysztofa Stelmacha. Skutecznością popisywał się zwłaszcza Zouheir El Graoui, a Daniel Chitigoi, dołożył kolejnego asa. On został też MVP tego pojedynku. Zdołał 16 punktów. Tyle samo zapisali na swoim koncie Mateusz Nowak, Bartłomiej Le-

mański, El Graoui Zouheir. Znamy natomiast finalistów mistrzostw Polski. Po raz trzeci z rzędu do walki o złoty medal stanie Aluron CMC Warta Zwiercie. Zespół Michała Wińskiego dwa razy pokonał Asseco Resovię. W sobotę, na wyjeździe, 3:0 (25:16, 25:17, 25:23). Bogdanka LUK Lublin, broniąca mistrzostwa, także po raz drugi wygrała z Projektem Warszawa, tym razem 3:1 (25:14, 26:24, 18:25, 25:17).
PGE GieK Skra Bełchatów - Indykpol AZS Olsztyn 3:2 (22:25, 20:25, 25:18, 25:23, 15:11).

FOT. LUKASZ GORAJEK/PLUS LIGA

Piłka nożna, III liga Lechia Tomaszów Mazowiecki zremisowała w Łomży, Widzew II pokonał Wasilków

Bełchatów wywalczył punkt w doliczonym czasie

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Trzeciroligowcy rozegrali 27. kolejkę. Wydarzeniem był mecz w Bełchatowie, gdzie broniący się przed spadkiem do IV ligi PGE GiEK GKS zremisował szczęśliwie z Wartą Sieradz.

Mecz zakończył się wynikiem 3:3, choć po pierwszych 45 minutach gospodarze prowadzili 2:0. Punkt uratowali w szóstej minucie doliczonego czasu gry.

III LIGA (GRUPA 1.)

Wyniki meczów 27. kolejki. ŁKS Łomża - Lechia Tomaszów Mazowiecki 1:1 (0:0). 0:1 - Mateusz Kempski (59), 1:1 - Cezary Sauczek (83, rzut karny)

Lechia: Marcin Żyła - Marcin Orzechowski, Piotr Gębala (90+1, Mariusz Rybicki), Eryk Kaproń, Jakub Krol - Marcin Pieńkowski (83, Maksymilian Bogusławski), Daniel Chwałowski (78, Kamil Szymczak), Filip Becht, Mateusz Kempski - Krystian Kolasa, Bartosz Bogusz (90+1, Filip Zawadzki). Trener: Bartosz Grzelak.

PGE GiEK GKS Bełchatów - Warta Sieradz 3:3 (2:0). 1:0 - Serhij Napółow (19), 2:0 - samobójczy (39), 2:1 - Jakub Piela (48), 2:2 - Szymon Pietrzak (66), 2:3 - Kacper Drzazga (70), 3:3 - Szymon Samik (90+6, głową)

GKS: Tomasz Kucharski - Szymon Samik, Jakub Bartosiński, Mateusz Lipp, Mateusz Szymorek (62, Patryk Pytlewski) - Adam Dębiński (68, Daichi Kato), Mateusz Wójcik (78, Ricardo Goncalves), Natan Wysirski (78, Olivier Kasprzycki), Serhij Napółow (78, Wiktor Kościuk) - Kacper Popławski, Łukasz Wróński. Trener: Mateusz Milczarek.



FOT. DAMIAN AGATOWSKI/PGE GKS BEŁCHATÓW

Tak się gra w III lidze. Dawid Owczarek z Warty Sieradz szarżuje na bramkę PGE GiEK GKS Bełchatów. Próbuje go z kolei powstrzymać Kacper Popławski

Warta: Mykyta Zelenski - Jakub Murat (64, Igor Stańczak), Piotr Mielczarek, Jakub Piela (87, Damian Ślesicki), Mateusz Lis - Szymon Pietrzak, Duilio, Dawid Owczarek, Bartłomiej Mańczak (87, Artur Sójka) - Kacper Drzazga, Bartłomiej Kępcichost (77, Ołeh Trubnikow). Trener: Marek Przybył.

Widzew Łódź - KS Wasilków 4:1 (3:0). 1:0 - Jan

Juśkiewicz (28), 2:0 - Leon Madej (30), 3:0 - Szymon Sołtysiński (32), 4:0 - Kajetan Supczinski (53), 4:1 - Mikołaj Wasilewski (64)

Widzew II: Jan Krzywański - Marcin Kozłowski, Sebastian Zieleniecki, Daniel Tanżyna, Jan Juśkiewicz - Leon Madej (66, Kuba Nawrocki), Kajetan Supczinski (66, Paweł Kołodziejczyk), Filip Przybulek - Szymon Sołtysiński, Tomasz Bała (49, Igor Busz), Adam Ratajczyk (88, Mikołaj Kopko). Trener: Paweł Ściebura.

Wisła II Płock - Włocławek 3:1 (1:0). 1:0 - Adrian Bielka (16), 1:1 - Maddox Sobociński (79), 2:1 - Adrian Bielka (85), 3:1 - Adrian Bielka (89).

KS CK Troszyn - Olimpia Elbląg 2:1 (2:0). **Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Żąbkovia**



FOT. DAMIAN AGATOWSKI/PGE GKS BEŁCHATÓW

Szósta minuta doliczonego czasu gry w Bełchatowie i Szymon Sarnik (biała koszulka) pakuje piłkę do bramki Warty Sieradz strzeżonej przez Mykytę Żelenskigo

Żąbki 3:3 (1:0). Mławianka Mława - Znicz Biała Piska 4:0 (0:0). Legia II Warszawa - Wigry Suwałki 1:0 (1:0). 1:0 - Jean Pierre Nsime (38).

Broń Radom - Jagiellonia II Białystok - niedzielnym mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”.

Plan 28. kolejki. Sobota (25 kwietnia): GKS Włocławek - ŁKS Łomża (godzina 18, wynik meczu rundy jesiennej 1:4), Jagiellonia II Białystok - Widzew II Łódź (15, 1:1), Wasilków - Wisła II Płock (15), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Żąbkovia Żąbki

1. Legia II Warszawa	27	69	71-22
2. Warta Sieradz	27	56	52-28
3. ŁKS Łomża	27	53	59-26
4. Wigry Suwałki	27	49	48-36
5. KS CK Troszyn	27	47	66-39
6. Wisła II Płock	27	47	44-41

7. Lechia Tomaszów Maz.	27	39	55-42
8. Żąbkovia Żąbki	27	39	62-51
9. Jagiellonia II Białystok	26	38	36-32
10. Widzew II Łódź	27	36	54-59
11. Olimpia Elbląg	27	33	38-49
12. Świt Nowy Dwór Maz.	27	32	39-52
13. Broń Radom	26	31	31-46
14. PGE GKS Bełchatów	27	30	45-58
15. GKS Włocławek	27	29	30-43
16. Mławianka Mława	27	28	44-51
17. KS Wasilków	27	17	30-64
18. Znicz Biała Piska	27	11	19-84

IV liga: Niespodzianka w Łodzi, gdzie trzecia drużyna ŁKS wygrała z RKS Radomsko

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Czwartoligowcy rozegrali 25. kolejkę. Niespodzianka w Łodzi, gdzie ŁKS III pokonał RKS Radomsko 2:1 (2:0). Pokonani mają coraz mniejsze szanse na grę w trzeciroligowych barażach.

Przypominamy, że jedynie mistrz wywalczy bezpośrednio awans do grupy pierwszej III ligi. Wicemistrz też dostanie szanse promocji, ale poprzez dwustopniowe baraże w których wystąpią drużyny z drugich miejsc IV ligi Podlasia, Mazowsza, Warmii i Mazur oraz Łódzkiego. W pierwszym etapie mistrz naszej ligi spotka się na swoim boisku z zespołem z Mazowsza. Drugą parę utworzą ekipy z warmińsko-mazurskiego oraz podlaskiego. Gospodarze decydującego meczu będą



FOT. ŁKS ŁÓDŹ

Trener ŁKS III Łódź Mariusz Zasada (w środku) i strzelcy goli w meczu z RKS Jan Kniat (od lewej) i Alan Siwek

dzie triumfator pierwszej pary. Nie znamy jeszcze terminów barażowych pojedynków. Rok temu w barażach Radomsko przegrało z Żąbkovią.

IV LIGA

Wyniki meczów 25. kolejki: ŁKS III Łódź - RKS Radomsko 2:1 (2:0). 1:0 - Alan Siwek (8), 2:0 - Jan Kniat (17), 2:1 - Dawid Flasza (81).

Korab Łask - Zjednoczeni Stryków 1:2 (0:2).

0:1 - Kamil Cupriak (20), 0:2 - Filip Marjanek (31), 1:2 - Miłosz Kapica (67).

Omega Kleszczów - KS Kutno 1:2 (1:0). 1:0 - Mateusz Roczek (8), 1:1 - Kamil Wielgus (57), 1:2 - Adrian Kralkowski (87).

Ceramika Opoczno - Polonia Piotrków Trybunalski 1:1 (0:0). 1:0 - Dominik Indrychowski (16), 1:1 - Bartłomiej Bartosiak (66).

MKP-Boruta Zgierz - Stal Głowno 2:0 (1:0). 1:0 - Mateusz Misiak (16), 2:0 - Patryk Pietrasiak (90+2).

W 54 minucie czerwoną kartką upomniany został Jakub Sawczuk ze Stali. To pierwsza wygrana zgierzan w IV lidze po serii pięciu porażek.

Termy Poddebice - AKS SMS Łódź 2:4 (1:3). 0:1 - Mateusz Owsirski (5), 0:2 - Hubert Karpiński (14), 1:2 - Krystian Starczewski (24), 1:3 - Hubert Karpiński (40), 2:3 - Kacper Piotrowski (59), 2:4 - Jakub Cieśllicki (76).

W 73 minucie czerwoną kartką (druga żółta) upomniany został Jakub Piotrowski z Term.

Stal Niewiadów - Zryw Wygoda 0:1 (0:0). 0:1 - Tomasz Madej (87).

Orkan Buczek - Sokół Aleksandrów - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”.

Mazovia Rawa Mazowiecka - Pelikan Łowicz - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”.

Plan 26. kolejki. Sobota (25 kwietnia): KS Kutno - ŁKS III Łódź (godzina 13, wynik meczu rundy jesiennej 3:4), Radomsko - MKP-Boruta Zgierz (16, 3:1), Stal Głowno - Stal Niewiadów (16, 1:2), Zryw Wygoda - Korab Łask (16, 3:2), Zjednoczeni Stryków - Ceramika Opoczno (15, 0:3), Polonia Piotrków Trybunalski - Mazovia Rawa Mazowiecka (17, 2:0), Pelikan Łowicz - Orkan Buczek (16, 1:1), Sokół Aleksandrów - Termy Poddebice (16, 4:2), AKS SMS Łódź - Omega Kleszczów (17, 2:1).

Klasyfikacja skutecznych: Na czele prestiżowego rankingu Mateusz Bialek z Mazovii Rawa Mazowiecka - 23 gole. Na pozycji drugiej Dominik Indrychowski (Ceramika Opoczno) - 18. Dalsza kolejność: 3. Tomasz Dąbrowski (Pelikan Łowicz), Jakub Cieśllicki (AKS SMS) - po 16.

1. Pelikan Łowicz	24	57	67-27
2. AKS SMS Łódź	25	55	59-34
3. RKS Radomsko	25	50	55-26
4. GKS Orkan Buczek	24	50	61-34
5. Sokół Aleksandrów	24	49	65-35
6. Ceramika Opoczno	25	44	54-35
7. MKP-Boruta Zgierz	25	36	40-42

8. KS Kutno	25	35	43-46
9. Stal Głowno	25	34	41-38
10. Polonia Piotrków Tryb.	24	34	45-36
11. Zjednoczeni Stryków	25	33	39-49
12. ŁKS III Łódź	25	32	52-54
13. Stal Niewiadów	25	27	35-54
14. Mazovia Rawa Mazow.	24	26	55-65
15. Zryw Wygoda	24	26	35-48
16. Omega Kleszczów	25	21	33-70
17. Korab Łask	25	11	29-78
18. Termy Poddebice	25	11	31-68

PUCHAR POLSKI

Na środę (22 kwietnia) zaplanowano mecze pierwszej rundy Pucharu Polski na szczeblu województwa łódzkiego. Cennego trofeum broni Lechia Tomaszów Mazowiecki. Triumfator rozgrywek awansuje na szczebel ogólnopolski.

Plan śródligowych meczów pierwszej rundy Pucharu Polski województwa łódzkiego: Pelikan Łowicz - Lechia Tomaszów Mazowiecki (godzina 17), Ekolog Wojsławice - Warta Sieradz (17), Polonia Piotrków Trybunalski - Widzew II Łódź (18), Zjednoczeni Stryków - Zryw Wygoda (19).